

Polecamy w numerze:

STR. II — Oprócz ciekawych informacji z Legnicy i powiatu jak zwykle tygodniowy komentarz, tym razem na niezwykle istotny dla ludzkości temat NUKLEARNEJ CISZY.

STR. III — Wraz z całym Ludowym Wojskiem Polskim

obchodzi swoje XX-lecie Oficerska Szkoła Wojsk Zmechanizowanych. W ciągu tych lat szkoła wykształciła tysiące oficerów zajmujących dziś wiele poważnych stanowisk w Wojsku Polskim. O uczelni tej pisze ZBIGNIEW KREMECKI. Reportaż zatytułowany „KUŹNIA GENERALÓW”. Na tej samej stronie czytacie reportaż GERARDA GRE-DZIAKA O LEGNICKIEJ HUCIE MIEDZI.

STR. IV — Tradycyjnie już zawiera aktualne infor-

macje z Lubina, Złotoryi, Bolesławca.

STR. V — Jaką zasługę położył JENNER i NAPOLEON W WALCE Z OSPĄ dowiedzieć się z interesującego artykułu napisanego przez MARIĘ OLBRYCHT.

STR. VI — Dalszy ciąg sensacyjnej powieści JACKA JOACHIMA „SPOKOJNY WEEKEND”. Ponadto, jak zwykle, program telewizyjny na cały tydzień a także w ru-

bryce „Dziś, jutro, pojutrze” program kin, imprez kulturalnych, dyżury aptek itp.

STR. VII — Najciekawsze doniesienia sportowe z ZAGŁĘBIA.

STR. VIII — „MAGAZYN”, naszym zdaniem, reklamować nie trzeba. Ponadto sensacyjny reportaż KRYSTYNY FRANUSZ pt. „HANDLOWA” GŁOWA PANA PREZESA. Przeczytajcie koniecznie!

Cenna inicjatywa mieszkańców pow. jaworskiego

Nauka w szkołach, jak wiadomo, przedłużona zostanie do ośmiu lat. W związku z tym potrzebne będą obiekty szkolne. W powiecie jaworskim myśli się o nich już teraz. Świadczy o tym akcja miejscowego społeczeństwa, zmierzająca do powiększenia ilości sal lekcyjnych poprzez czynny społeczny.

montowano częściowo wykorzystany obiekt tamtejszego PGR i przystosowano go do celów szkolnych. Większość prac wykonało miejscowe społeczeństwo. Z pomocą finansową przyszedł Społeczny Fundusz Budowy Szkół oraz Prezydium GRN w Mściwojowie.

Dzięki inicjatywie mieszkańców Mściwojowa wyre-

(Dokończenie na str. 2)

WIADOMOŚCI

Legnickie

TYGODNIK ZAGŁĘBIA MIEDZIOWEGO

Nr 33 (333) Rok X 13 — 22 sierpnia 1963 r. Cena 1.5 zł



Bolesławiecka „Starówka” w obiektywie TADEUSZA DRANKOWSKIEGO.

PRZYBYSZA szokuje paradoks: w jednym miejscu haldy gliny, a obok haldy kwarcytu. I wagony, załadowane gliną i kwarcytem. Kwarcyt odjeżdża spod hald glinianych, glina spod hald kwarcytu...

Chcę tu zaraz wyjaśnić, że przesadą jest może tylko owo „odjeżdżanie spod hald”. Paradoks po-

90 tysięcy ton rocznie. Prosty rachunek wskazuje, że bolesławieckie złoża można eksploatować przez 90 lat.

W powiecie istnieją trzy przedsiębiorstwa państwowe, jedno spółdzielcze i dwa prywatne, które eksploatują gliny w szesnastu miejscowościach. Szczególną uwagę należy tu zwrócić na Bolesławiec-

Komisję Ekonomiczną opracowała wnioski w sprawie utworzenia przedsiębiorstwa eksploatującego wszystkie surowce mineralne w powiecie bolesławieckim. W charakterystyce tych przedsiębiorstw czytamy między innymi, iż lokalizacja trzech zakładów BKSM pokrywa się z lokalizacją dwóch zakładów BZMO, co sprawia, że

przedsiębiorstw. Zdarzało się, że na tym samym terenie jedna ekipa szukała gliny, a druga kwarcytu. To samo było z produkcją. BKSB wydobywał wyłącznie glinę, nie interesując się kwarcytem, kruszywem i węglem brunatnym. BZMO o odwrotnie — wydobywały kwarcyt, nie interesowały się gliną.

Biorąc to wszystko pod uwagę, Egzekutywa KP PZPR w Bolesławcu podjęła uchwałę utworzenia jednego przedsiębiorstwa, eksploatującego na swoim terenie wszystkie surowce.

Następna sprawa — to eksploatacja kruszywa. Największe żwirownie w powiecie, Olszna, Bolesławice i Trzebień należą do dwóch różnych przedsiębiorstw. Olszna podlega Zielonogórskiemu Zakładowi Eksploatacji Kruszywa w Zielonej Górze; Bolesławice i Trzebień — Wrocławskiemu Zakładowi Eksploatacji Kruszywa we Wrocławiu. Oba te przedsiębiorstwa z kolei podlegają Centralnemu Zarządowi Kruszyw w Warszawie. Plany techniczne i administracyjno-finansowe oddalone są więc od produkcji o 80-150 km. Z tej przyczyny zrozumiałą jest chyba fakt, że np. Olszna miała zaplanowany rozruch już dwa lata wstecz, a praktycznie cykl inwestycyjny jest dopiero teraz na ukończeniu. Wynikły z tego również straty, sięgające poważnych sum. A przecież złoża żwirów w tym rejonie są jedynymi tego rodzaju w kraju pod względem jakości i korzystnych cech eksploatacji. Rosnie wciąż popyt na te żwiry. Olszna eksportuje ich 80 tys. ton. Z drugiej strony rosną koszty administracyjne żwirowni. (Np. rozmowy telefoniczne Olsznej kosztują mies. 12 000 zł.). Dziwologiem wydaje się również, że żwirownie o tym samym profilu produkcji, leżące tuż obok siebie (2 km), zarządzane są przez dwa różne przedsiębiorstwa, które oddalone są od siebie o 150 km. Trzeba też dodać, że żwirownia Olszna daje 75 procent wartości produkcji Zielonogórskich Zakładów Eksploatacji Kruszywa.

Również te niedoskonałości postanowiła bolesławiecka instancja partyjna usunąć. Egzekutywa KP PZPR w Bolesławcu uchwaliła wniosek, który postuluje utworzenie samodzielnego przedsiębiorstwa eksploatacji żwirów w powiecie bolesławieckim.

Połączenie tych żwirowni, a także mniejszych (w których wydobywanie odbywa się ręcznie, co obni-

(Dokończenie na str. 5)

Zbigniew Kremecki

Odjeżdżanie spod hald

zostaje paradoksem. A wynika on ze struktury przedsiębiorstw eksploatujących te dwa surowce.

Powiat bolesławiecki jest, jak wiadomo, jednym z największych producentów glin ceramicznych i szlachetnych w Polsce. Złoża glin (dokumentowane geologicznie dotychczas) wynoszą około 8 milionów ton. Obecnie wydobywa się (takie jest też zapotrzebowanie)

kie Kopalnie Surowców Mineralnych — podległe Ministerstwu Budownictwa i Bolesławieckie Zakłady Materiałów Ogniotrwałych — podległe Ministerstwu Przemysłu Ciepłego.

Oba te przedsiębiorstwa stały się ostatnio przedmiotem badań i dyskusji Egzekutywy KP PZPR w Bolesławcu, która na podstawie materiałów przedstawionych przez

również ich drogi transportowe są wspólne. Stwierdza się, że oba przedsiębiorstwa nie posiadają dostatecznie przygotowanego dozoru górniczo-technicznego. Dalej wynika z wniosku, że przez połączenie obu przedsiębiorstw uzyska się rocznie przeszło dwa miliony złotych oszczędności dzięki zmniejszeniu kosztów własnych.

Czy poza owymi dwoma milionami złotych zyska się jeszcze inne korzyści? Niewątpliwie. Stworzy się dzięki temu większą możliwość produkcji wszystkich rodzajów surowców mineralnych, możliwość lepszego doboru kadr inżynierów-technicznych i górniczych, ekonomiczniejszego wykorzystania parku maszynowego, lepszej koordynacji funduszy inwestycyjnych, koordynacji prac geologiczno-pozyskiwawczych, możliwość zwrócenia większej uwagi na zagadnienia eksportu i produkcji antymportowej.

Korzyści istotne, eliminujące dotychczasowe dublowanie niektórych odcinków działalności obu

Trwa akcja prof. laktyczna przeciw ospie

SITUACJA wiążąca się z intensywnie prowadzoną akcją zapobiegawczą przeciw ospie naturalnej niewątpliwie interesuje wszystkich naszych czytelników. Aby więc udzielać im wyczerpujących w tej sprawie relacji utrzymujemy stały kontakt z Wydziałem Zdrowia w Legnicy, który przekazuje nam bieżące wiadomości o podejmowanych krokach w celu zapobiegania ewent. dalszym wypadkom zachorowań.

Informuje nas kier. Wydziału Zdrowia DR WŁADYSŁAW ORZEŁ:

— We wszystkich miastach powiatowych Zagłębia trwają 24-godzinne dyżury pracowników służby zdrowia, którzy czuwają nad sytuacją epidemiologiczną na zagrożonych terenach. Dyżurująca ekipa lekarska w Legnicy posługuje się renach. Dyżurująca ekipa lekarska w Legnicy posługuje się renach. Dyżurująca ekipa lekarska w Legnicy posługuje się renach. Dyżurująca ekipa lekarska w Legnicy posługuje się renach.

Do dnia 6 sierpnia wieczorem zaszczepiono na terenie Legnicy i powiatu 107.407 osób oraz u 2.599 osób ponownie. W związku z tym warto dodać, że już w pierwszym dniu realizacji zarządzeń stwierdzono ich dużą celowość. Oporaczej zarządzeń stwierdzono ich dużą celowość. Oporaczej zarządzeń stwierdzono ich dużą celowość. Oporaczej zarządzeń stwierdzono ich dużą celowość.

W związku z tym warto dodać, że już w pierwszym dniu realizacji zarządzeń stwierdzono ich dużą celowość. Oporaczej zarządzeń stwierdzono ich dużą celowość. Oporaczej zarządzeń stwierdzono ich dużą celowość. Oporaczej zarządzeń stwierdzono ich dużą celowość.

Z OSTATNIEJ CHWILI: do dnia 13 bm. wieczorem na terenie Legnicy i powiatu zaszczepiono 121.715 osób. Wy-

padków zachorowań dotychczas nie stwierdzono.

LISTY czytelników

O BIAŁY CHLEB Z KRAJOWEGO ZIARNA

Z meldunków składanych przez poszczególne GSY wynika, że do dnia 31 lipca br. rolnicy zakontraktowali już 933 hektary pszenicy z przyszłorocznych zbiorów. W akcji tej przoduje gmina spółdzielnia w Miłkowie, której pracownicy do 1 sierpnia zdoleli zakontraktować 158 hektarów pszenicy. Z dużą pomocą przyszedł im pracownicy GHN w Ulesiu na czele z przewodniczącym Tadeuszem Kulasem i gromadzkim агрономом Tadeuszem Mamosem.

Słabo przebiega natomiast akcja kontraktacji pszenicy w GS Rujia, gdzie plan przewiduje 600 ha, a wykonano jedynie 57 ha. W GS Przybicko, do 1 sierpnia, zakontraktowano tylko 121 a w GS Prochowice 60 hektarów. Przyczyną takiego stanu rzeczy jest w naszym kraju słaba operatywność aparatu skupu GS i agentów

kontraktacji i brak należytej współpracy z radami narodowymi i służbą rolną. Obecne wyniki nie napawają optymizmem. Nie zapominalmy więc, że zadania są poważne, że wypełnienie ich wymaga od pracowników skupu dużego wysiłku organizacyjnego. A czas natli. Akcja kontraktacji pszenicy ożmieł ma być zakończona we wrześniu.

Wiceprezes
d/s Skupu i Produkcji PZGS
w Legnicy
Ignacy Cinochowicz

PORUSZCIE NASZ NIERUCHAWY
„RUCH”

Rzecz sama w sobie bagatelna, ale irytująca. Może więc Redakcja zechce się nią zainteresować. Chodzi o to, że ostatnio w naszym wyborze pojawiły się w sklepach zapalniczki, ponieważ były

tanie i dobre. Kupiliśmy je w nadziei, że będą nam służyły długo i wiernie. Nadzieje nasze okazały się płonne, ponieważ za raz po tym zniknęły ze sklepów i kiosków „Ruch” benzyna, której przedtem było pod dostatkiem. Na domiar złego zniknęły również kamienie do zapalniczek. Zdradzę Panu, Panie Redaktorze, że kamienie kupiłem w Wądrożu Wielkim, a benzynę w kiosku „Ruch” w Przemyśle MHN w Legnicy — jeżdżym, który jeszcze pewien jej zapas posiadał. Jednym słowem, sytuacja, która mogła habela określić: „Jak nie urok, to katar...”.

Czy można coś na to poradzić? Może ten krótki list poruszy nasz nieruchawy „Ruch”, a także inne placówki handlowe powołane do ułatwiania nam życia.

Optymista
(nazwisko i adres
znane redakcji)

Zapraszamy nad morze — str. 8



fol. T. Drankowski

ZARZĄDZENIE

Prezydium Miejskiej Rady Narodowej w Legnicy z dnia 6 sierpnia 1963 r. w sprawie podjęcia dalszych kroków zmierzających do zapobiegania rozprzestrzenianiu się ospy naturalnej.

Prezydium Miejskiej Rady Narodowej w Legnicy na podstawie art. 54 ust. 3 ustawy z dnia 25 stycznia 1958 r. o radach narodowych (Dz. U. Nr. 5 poz. 16) ustawy z dnia 21 lutego 1945 r. o zwalczaniu chorób zakaźnych i zapobieganiu im (Dz. U. Nr. 27 poz. 198 z 1949 r.) oraz Zarządzenia Prezydium Wojewódzkiej Rady Narodowej we Wrocławiu z dnia 3 sierpnia 1963 r.

zarządza:

1. Osoby nie szczepione przeciw ospie nie mają prawa wstępu do budynków stanowiących siedzibę organów rad narodowych oraz podporządkowanych radom przedsiębiorstw, zakładów i instytucji.

2. Wszystkie osoby (łącznie z pracownikami) wchodzące do budynków biurowych obowiązane są do mycia rąk środkiem dezynfekcyjnym. W tym celu przy wejściach do budynków winny znajdować się: odpowiednie naczynia ze środkiem dezynfekcyjnym, wywieszane stosowne ogłoszenie. Ponadto należy wyznaczyć odpowiednią pracownicę do kontroli przestrzegania tych przepisów.

3. Wszystkie osoby wchodzące na teren budynków obowiązane są okazać zaświadczenia o szczepieniu przeciw ospie. W związku z tym, kierownicy przedsiębiorstw, zakładów i instytucji spowodują przeprowadzenie kontroli, czy wszyscy pracownicy poddali się szczepieniu ochronnym przeciwko ospie z wynikiem dodatnim. W przypadkach stwierdzenia ujemnych wyników szczepienia należy dopilnować, by osoby te poddały się szczepieniu powtórnym.

4. Dyrektorzy i kierownicy przedsiębiorstw, zakładów i instytucji nie podporządkowanych radom narodowym wydają zarządzenia, o których mowa w punkcie 1 — 3 we własnych jednostkach oraz jednostkach im podporządkowanych. Zarządzenie wchodzi w życie z dniem 7 sierpnia 1963 r. Z treścią zarządzenia prosimy zapoznać bezzwłocznie wszystkich pracowników, a za ich pośrednictwem członków rodzin.

PRZEWODNICZĄCY PREZYDIUM MRN
w Legnicy
MGR K. GRYGŁASZEWSKI

Uzyskały kwalifikacje

Piękna uroczystość odbyła się 31 lipca br. w Szkole Asystentek Pielęgniarskich w Legnicy. W dniu tym 35 kobiet w białych fartuchach pasowano na pielęgniarki dyplomowe, wkładając na ich głowy białe czepki z czarnym paskiem. Zwyczajowo, akt to ogromnie wzruszający, ale przecież nie on jest najważniejszy. Zasadnicze bowiem znaczenie ma tu fakt, że dzięki żmudnej pracy i dużym wysiłkom dotychczasowe asystentki pielęgniarek lub tzw. pielęgniarki przyuczone zdobyły w tym dniu pełne kwalifikacje zawodowe, przyczyniając się tym samym do podniesienia poziomu kadr służby zdrowia w Legnicy. Nietawie było zobaczyć czarnego paska na pielęgniarskim czepku, jak również niełatwie było zorganizowanie kursu, na który oddelegowano z pracy 40 kobiet.

Z 40 pielęgniarek odbywających 3-miesięczny kurs dopuszczono do egzaminu państwowego 36. Spośród nich 4 pielęgniarki zdały egzamin z wyróżnieniem. Są to: Katarzyna Chimiak ze Szpitala Chirurgiczno-

go w Legnicy, Feliksa Krawczyk zatrudniona w Złobku nr 2, Helena Skorupska z Ośrodka Zdrowia w Krotoszycach, Alfreda Wurak ze Szpitala nr 1.

Przewodniczącą komisji egzaminacyjnej, dr Kazimiera Chojacka, twierdzi, że wszystkie słuchaczki kursu włożyły wiele wysiłku w przygotowanie do egzaminu zaś 4 wyróżnione pielęgniarki zadziwiły komisję swą wiedzą i doskonałym opanowaniem materiału.

Aktu ożepin absolwentek dokonała instruktorka pielęgniarska i kierowniczka kursu Anna Głazewska.

Był przystanek

Wielu mieszkańców Legnicy żywi gorzki żal do Miejskiego Przedsiębiorstwa Komunikacyjnego za likwidowanie dogodnych przystanków tramwajowych. Ostatnio znikł z trasy „Jedynki” przystanek „na żądanie” istniejący od lat przy zbiegu ul. Złotoryjskiej z ul. Sejmovą. Z przystanku tego korzy-

stało sporo legniczank, mieszkańców gęsto zabudowanych pobliskich ulic. W obecnej sytuacji dotychczasowi pasażerowie „Jedynki”, aby oszczędzić sobie drogi do odległego przystanku, rezygnują z przejazdów tramwajem i zwracając MPK przebiegają spore odległości piechotą. K.F.

Początki nuklearnej ciszy

[WIT-AR] Podpisanie układu o zakazie eksperymentalnych eksplozji nuklearnych w obrębie atmosfery Ziemi, jej zbiorników oceanicznych i otaczającej ją przestrzeni kosmicznej — zbiegło się w czasie z jedną z najtragiczniejszych rocznic w dziejach ludzkości: 18-leciem nuklearnej zagłady Hiroshimy. Trudno o bardziej symboliczną wymowę faktów.

„NADSIEDZIE” dzień 6 sierpnia 1945 roku i wybuch atomowy wstrząsnął Hiroshimą, a echa jego rozległy się w całym świecie. Jeden jedyny samolot z jedną jedyną bombą — rakieta znany uczonej amerykańskiej, dr Ralph E. Lapp — faktycznie zburzył całe miasto. Kilka dni później nastąpił drugi wybuch atomowy, tym razem jeszcze potężniejszy. Siłą tego wybuchu zostało zniszczone miasto Nagasaki.

Osiemnaście następnych lat, wyliczając krótkie okresy atomowego odprężenia, mija pod znakiem dynamicznego rozwoju broni nuklearnej. Pod znakiem wielokrotnienia tego, co w roku 1945 wydawało się już kresem potęgi niszczycielskiej.

Do roku 1951 w USA i ZSRR*) trwał proces doskonalenia bomby typu hiroshimskiego. Bomby,

mającej pierwotnie energię równoważną 20 kilotonom TNT, zwaną później energią nominalną i stanowiącą swego rodzaju wzorzec względnie punkt odniesienia. Kroniki notują więc kilkakrotnie wzrost jednostkowej siły niszczycielskiej, poprawę właściwości operacyjnych bomby „A”, lepiej przystosowanej do współczesnego, częściowo już wówczas znukleizowanego pola ewentualnego starcia zbrojnego.

W latach 1952–1955 obserwujemy pojawienie się bomb termojądrowych: ładunków eksplozyjnych o wielkiej mocy, setki razy potężniejszych od bomby typu hiroshimskiego. Ich moc wyraża się już w megatonach TNT, jednostkach tysiącokrotnie większych od kiloton, używanych w nomenklaturze pierwszych lat ery nuklearnej. Różne typy tego rodzaju bomb, w formie przystosowanej do nadziemnego transportu, poddawane są w latach 1956–1958 licznym seriom niezwykle intensywnych prób.

★

O niszczycielskiej sile poddawanych wówczas eksperymentom bomb termojądrowych daje pewne ogólne pojęcie oficjalny dokument amerykański, opublikowany 15. lutego 1955 roku.

Oto co pisze — w oparciu o niego — znany fizyk francuski Charles-Noël Martin:

„Promień kuli ognistej osiąga wielkość 7 km. W promieniu 17 km wszystko ulega całkowitemu zniszczeniu, a więc miasto o wielkości Londynu lub Paryża wraz z okolicami zostałoby kompletnie zniszczone. Ciężkie szkody dotknęłyby obszar o średnicy 36 km, a uszkodzenia lekkie — o średnicy 70 km. (...)

W odległości 270 km opadanie pyłu rozpoczyna się po upływie 8 godzin od chwili wybuchu i trwa wiele godzin. Granica obszaru pokrytego pyłem sięga 400 km od miejsca wybuchu. Gdyby więc na przykład Londyn został zaatakowany tego rodzaju bombą termojądrową, a wiatr wiał w kierunku Paryża, na stolicę Francji spadłby pył promieniotwórczy, który by spowodował, że po 36-godzinnym pobycie w strefie skażonej człowiek otrzymałby dawkę zewnętrzną 300 r., powodującą 15 proc. śmiertelności (800.000 mieszkańców Paryża i okolic).

W strefie objętej elipsą między Londynem a Paryżem dawki byłyby, oczywiście, większe od 300 r i przekraczałyby 600 r, która to dawka jest śmiertelną dla człowieka.”

Rozpatrywane zaś tutaj w sposób hipotetyczny skutki eksplozji, przeprowadzonej 1 marca 1954 roku na atolu Bikini, nie stanowią bynajmniej górnej granicy siły atomowego rażenia. Wyzwolona w jej trakcie energia oceniona została na około

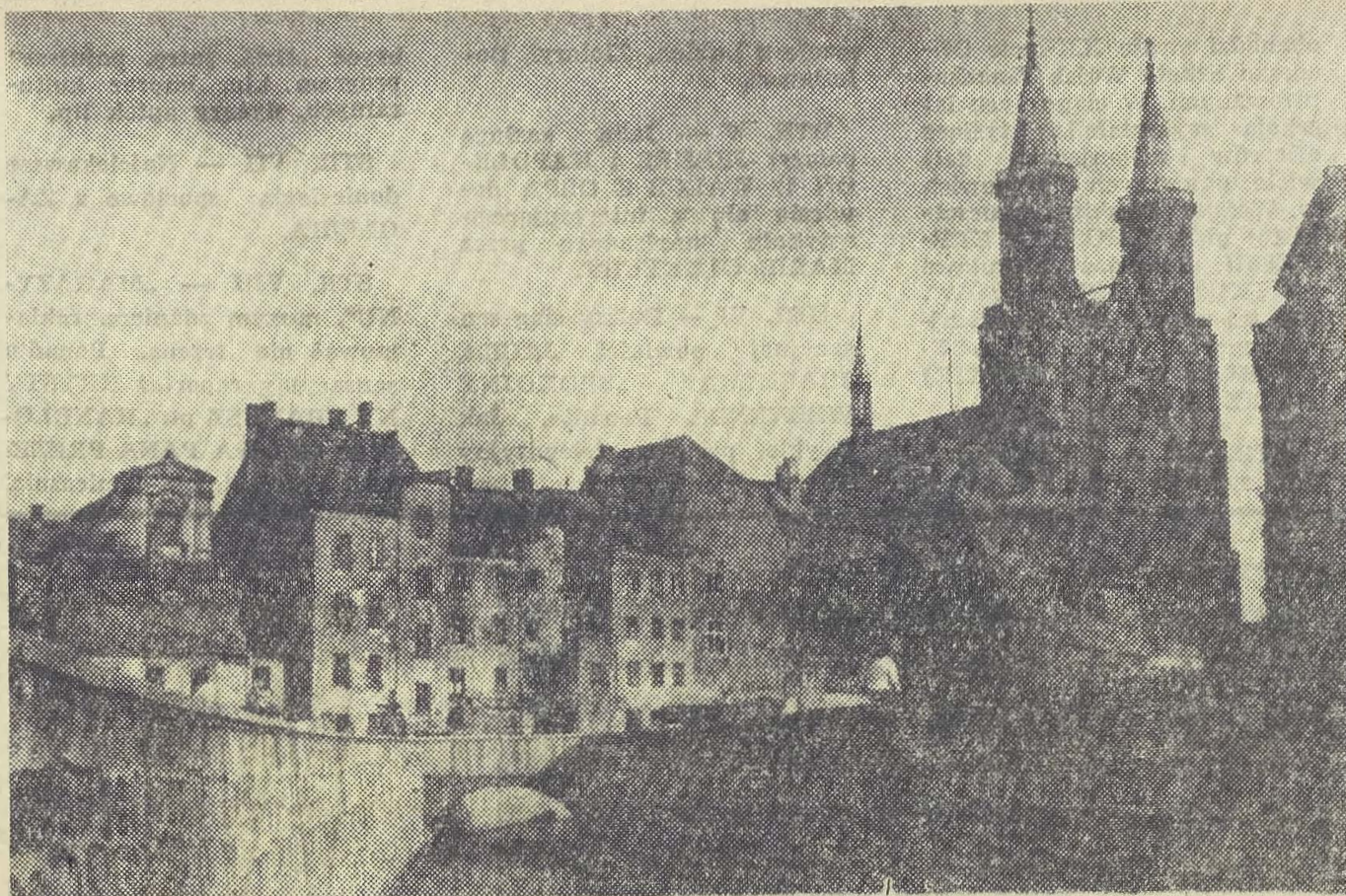
15 megaton TNT, podczas gdy obecnie — jak wiadomo z oficjalnych doniesień ZSRR — może ona sięgać jednorazowo co najmniej 100 megaton TNT.

Wymowa tych danych jest aż nadto oczywista. Jeśli uwzględnić jeszcze — tutaj trudno o ściślejsze dane — iż dotychczas zrealizowano już w skali światowej około 300 doświadczeńnych wybuchów jądrowych, w tym bardzo liczne eksplozje bomb termojądrowych o wielkiej mocy. Eksplozje, będące w atmosferze ziemi źródłem poważnych ilości substancji radioaktywnych. Ich destruktywne oddziaływanie ludzkość odczuła już wielokrotnie w sposób bezpośredni i doraźny, efektów długoterminowych zaś — nie potrafi na razie dokładnie przewidzieć.

★

Na tym tle można w pełni ocenić znaczenie podpisanego w Moskwie układu o zaprzestaniu doświadczeń nuklearnych na Ziemi, w oceanach i w przestrzeni kosmicznej. Choć bynajmniej nie oznacza on jeszcze pełnego rozwiązania geopolitycznych dylematów naszej ery, epoki nuklearno-rakietowej, stanowi wyraźny symptom międzynarodowego odprężenia, przyhamowania rozwijającego się dotychczas absurdu wojny jądrowej. Może być punktem wyjściowym na drodze do dalszych rokowań, obejmujących sprawę całkowitego rozbrojenia.

STANISŁAW



LEGNICA — STARA MŁYNÓWKA

Fot. J. Drużycki

Gdzieś ta troska?

Władze miejskie Legnicy, w trosce o spokój i nerwy mieszkańców miasta, wprowadziły parę lat temu zakaz używania sygnałów samochodowych. W ubiegłym roku Wydział Gospodarki Komunalnej, na przekór walce z hałasem wydał tut. Zakładom Energetycznym zezwolenie na lokalizację bazy transportowej w centrum miasta (przy zbiegu ul. Złotoryjskiej i Lotniczej). Dzielne ekipy energetyków pracują dniem i nocą, a mieszkańcy gęsto zabudowanej ulicy przeżywają istne piekło rozmaitych huków i warkotów rozzdzierających nocną ciszę.

Oczywiście nikt nie ma o to pretensji do pracowników zatrudnionych w bazie, ale wszyscy mają uzasadnioną chyba pretensję do Zakładów Energetycznych i władz miejskich za niefortunną lokalizację bazy. No bo gdzieś ta troska o zdrowie nerwy legniczank?



Problemy warzywnictwa tematem obrad KP PZPR

Na posiedzeniu Ejura Wykonawczego Komitetu d/s Rolnictwa jako jeden z palących problemów został m. in. przeanalizowany konflikt pomiędzy dostawcami, a największym odbiorcą warzyw — Rej. Spółdzielnią Owocowo-Warzywniczą. Zarzuty stawiane przez kierowników Państwowych Gospodarstw Rolnych były bardzo poważne. Przytaczano fakty odmowy przyjęcia transportów kapusty, buraków i ogórków przez punkty skupu Sp-ni, mówiono o słabej operatywności działu produkcji spółdzielni, który z obawy przed ryzykiem uchylił się od zakiszenia wielkiej partii ogórków i dał się wyprowadzić Świdnicy, która takie ryzyko podjęła z dobrym skutkiem, wypożyczając w dodatku kadzie do kiszenia właśnie z legnickiej spółdzielni. Podobnie przedstawia się sprawa przygotowania kapusty kiszzonej na sezon zimowy.

Prezes Sp-ni tow. Michał Domagała tłumaczył te niedociągnięcia w pracy kierowanej przez niego placówki trudnościami, wynikającymi ze specyficznych warunków klimatycznych „lata stulecia”, które sprawiły, że w syp kapusty i ogórków nastąpił

na przestrzeni bardzo krótkiego czasu. Nie bez winy jest tu również Centrala Nasienna, która wszystkich ogrodników zaopatrywała w jeden gatunek kapusty.

Sekretarz d/s rolnych tow. E. Gołąb zwrócił uwagę uczestników narady na konieczność przyśpieszenia do realizacji programu rozwoju hodowli jarzyn i owoców, który zapewni racjonalne i sprawne zaspokojenie potrzeb zarówno producentów, jak i konsumentów. Omówił on również niedomagania organizacyjne w pracy Rej. Sp-ni Owocowo-Warzywniczej.

AK.

Kinoman z Legnicy.

Kierownicy kin legnickich tłumaczą zamykanie balkonów na okres letni tym, że przy małej frekwencji widzów, nie opłaca się stawiać biletera „na bramce”, zwłaszcza, że i bileterzy korzystają w tym czasie z urlopów. W jakiej mierze kierownictwo kin mają rację — rozstrzygnie Wydział Kultury MRN, do którego przesłaliśmy list Pana w tej sprawie.

Legniczanie

List Pana przekazał mi Dyrekcja MHD Art. Przem. w Legnicy z prośbą o zaopatrzenie sklepów w obuwie męskie, rozmiaru 42, na którego brak nie tylko Pan narzeka.

Ob. Stanisława Krzysztofek — Legnica.

List Pani przesłał mi do Wydziału Handlu Prezydium MRN w Legnicy.

P. Cz. M.

Zmienił Pan cztery posady w ciągu 16 miesięcy i obecnie prosi Pan nas o wyszukanie plotę. Niestety, nie jesteśmy upoważnieni do dublowania działalności Referatu Zatrudnienia Prezydium MRN. Ra-

Cenna inicjatywa mieszkańców pow. jaworskiego

(Dokończenie ze str. 1)

Również mieszkańcy Marcnowic, Drzymałowic i Luboradza podjęli podobne zobowiązanie. Dobudują oni nowe skrzydło do istniejącego budynku szkolnego. Pomieszczenia 4 sale lekcyjne. Szkoła otrzyma centralne ogrzewanie, wodę, a także, mieszkanie dla nauczycieli. Komitet rozbudowy szkoły zgromadził już na koncie około 300 tysięcy złotych. Wykonano też wiele prac przy zwozie materiałów budowlanych.

Do rozbudowy szkoły w Dobronierzu przystąpią też mieszkańcy Pietrzykowa i Bronowa. Rolnicy tych wsi zobowiązali się przekazać na ten cel po 300 zł. Natomiast pozostali — posiadający gospodarstwa powyżej 3 ha — przekazać dodatkowo po 100 złotych za każdy hektar gruntów. W sumie da to około 200 tys. złotych. Resztę dofinansuje Prezydium GRN. Część potrzebnych środków przekazuje SFBS. W tym roku opracuje się dokumentację techniczną, a do zasadniczych prac budowlanych przystąpi się w 1964 roku.

Inicjatywa mieszkańców powiatu jaworskiego powinna być przykładem dla innych wsi i powiatów, gdzie budynki szkolne są za małe i nie mogą pomieścić młodzieży. (k)

„Reklama”

W LEGNICY przy ul. Złotoryjskiej 18 mieści się magazyn Wojewódzkiego Przedsiębiorstwa Handlu Meblami. Obrotowe kursem wystawy tego magazynu prezentują kilka foteli, których barwa również zniknęła już pod warstwą pyłu. Niechlujnie utrzymane okna wystawowe bynajmniej nie stanowią reklamy dla przedsiębiorstwa. Wprawdzie pracownik tego magazynu twierdzi, że nie warto tu zabiegać o czystość skoro budynek w którym mieści się magazyn przyznany jest do rozbiórki. Chyba jednak ów pracownik nie ma racji. K.F.

wiązanie władz porządkowych do nadzoru nad zachowaniem porządku na ulicach przyległych do Małego Rynku

Czytelniczka z Legnickiego Pola. Uskarża się Pani, że na boisku szkolnym w Waszej wsi, ogrodzonym za pieniądze zebrane wśród rodziców, chodzi drób, wskutek czego dzieci i młodzież nie mogą korzystać z boiska. Sprawa jest ciekawa i dość niecodzienna. W najbliższym czasie wysłannik redakcji sprawdzi na miejscu do kogo ten drób należy i z jakiego powodu ma prawo „pierwszeństwa” w korzystaniu z boiska. O wyniku wizyty w Legnickim Polu napiszemy.

Sportowiec z Legnicy.

Zapytuje Pan, kiedy zostanie oddany do użytku basen przy ul. Artyleryjskiej. Z radością możemy Panu zakomunikować, że woda została doprowadzona (widzieliśmy to na własne oczy) i już są podjęte prace przy zagospodarowaniu terenu, który zostanie ogrodzony i przygotowany na przyjęcie amatorów kąpieli już w przyszłym sezonie.

Malwina Kwiek — Luban.

Wyraża Pani niezadowolenie z powodu obowiązku dozniesienia rak przy wejściu do instytucji na terenie naszego miasta. Robimy to we własnym interesie w związku z niebezpieczeństwem zarażenia się groźną chorobą, jaką jest ospa. Radzimy nie tylko cierpliwie poddawać się temu zarządzeniu, ale zachęcać swych bliskich i znajomych do tego nieuciągliwego, a skutecznego zabiegu profilaktycznego.

„Nieoswojony” z ul. Warzywnel.

„Wiersze” Pana przeczytaliśmy. Niestety, nie możemy wydrukować. Ocenę pozostawiamy potomnym. Podobno oni są najbardziej kompotowani w tym zakresie.

PROBLEM TYGODNIA

2 WIADOMOŚCI LEGNICKIE

Nr 33 (333)

NIECALE trzy kilometry od centrum miasta, tuż przy końcowej pętli „Jedynki” rozciągała się swymi zabudowaniami huta miedzi. Mieszkańcy Legnicy doskonale pamiętają jej początki. Wszak jeszcze dziesięć lat temu było tu olbrzymie wydmychawisko, gdzie tylko wiatr wyprawiał swoje harce. W te strony rzadko kto się zapuszczał.

Jakże inaczej wygląda wszystko dziś. Rozwijająca się z każdym rokiem huta ściąga tu co-

noc spotęgowane zostało jej znaczenie.

INŻ. ORLIŃSKI, zastępca dyrektora do spraw inwestycyjnych pokazał mi na swojej mapie plan rozbudowy zakładu. Zakreślone miejsca oznaczają przyszłe obiekty. Było ich prawie tyle samo, co stojących już zabudowań. A trudno dziś powiedzieć, by to był mały obiekt przemysłowy.

Szeroka, betonowa jezdnia rozdziela zakład niczym pedantycznie zaczesany przedziałek (pomy-

teru. Inż. Petrykowski, kierownik tego wydziału oprowadza nas po swoim królestwie.

Wewnątrz wielkiej hali — tu już bez odzieży ochronnej trudno się poruszać — panuje czarna zadymka. Obejmująca całą szerokość hali suwnica bez przerwy przemieszcza swój tor. To w jedną, to w drugą stronę. Złoty, stalowy chwył, zawieszony na elektrowciągu pochłania spore porcje czarnego, sykiego materiału. To właśnie jest koncentrat miedzi — surowiec wytopianego

gicznym funkcji, kontrolowały te urządzenia.

— Teraz się nie nadwierżamy — mówi Kulik. — Ale w zimie... Wtedy dostaliśmy porządnie w kość. Bez przerwy trzeba było pilnować przewodów z dopływem wody i... powietrza. Tak. Sprężone pod ciśnieniem 7 atmosfer powietrze, pozbawione w dodatku cyrkulacji ma o wiele większe tendencje zamarzania niż woda. No, ale jakoś się z tym uporałismo.

ZA od Ra
Znamienny
unór

W CZASIE obrad moskiewskich i już po parafo-
waniu układu o zakazie doświadczeń z bronią nukle-
arną w atmosferze, w przestrzeni kosmicznej i pod
wodą — bońskie koła polityczne histerycznie
wykrzykiwały swoje protesty. Krag Adenauera
i von Brentano uważał Układ Moskiewski jako
„niebezpieczny” dla Bonn. Potwierdziło to posiedzenie kie-
rownictwa frakcji parlamentarnej CDU/CSU, na którym do-
szło do rozbieżności między bońskim ministrem spraw zagra-
nicznych — Schroederem, a przewodniczącym frakcji — von
Brentano.

Głównym punktem rozbieżności było oświadczenie Schroe-
dera wobec jednej z gazet angielskich, który w obliczu opinii
światowej widział się zmuszony powiedzieć, że jest za „ela-
stycznym stanowiskiem” Bonn i nie odstępował się radykal-
nie od Układu Moskiewskiego. Już przed posiedzeniem frakcji
otrzymał za to ostrą reprimendę od von Brentano, który
działał z polecenia Adenauera. Podczas posiedzenia Schroe-
der usiłował przeto całą sprawę załagodzić i oświadczył
wreszcie kategorycznie, iż także jest przeciwny Układowi.

Cała prasa zachodnoniemiecka popierająca Adenauera po-
twierdziła, że stanowisko Bonn zgodne jest ze stanowiskiem
de Gaulle’a, który również powiedział „NIE”. Ale Neue
Ruhrzeitung” wskazała, iż władze bońskie wmanewrowały się
przez swój wrogi stosunek do zmniejszenia napięcia w bardzo
niebezpieczne położenie.

„Dylemat, w którym obecnie znajduje się Bonn — pisze ga-
zeta — jest nie do przecenienia. W polityce zagranicznej rząd
boński stoi między kategorycznym „nie” de Gaulle’a, a ko-
niecznością nieuchodzenia w oczach Stanów Zjednoczonych
i światowej opinii publicznej za wroga złagodzenia napięcia
międzynarodowego”.

Zrozumiano ten fakt także w Bonn, bo rząd Adenauera
zmienił w ostatnich dniach taktykę. Tuż po podpisaniu Ukła-
du Moskiewskiego przez ministrów spraw zagranicznych USA,
Wielkiej Brytanii i Związku Radzieckiego odbyła się w Bonn
konferencja prasowa, na której rzecznik rządu von Hase
stwierdził, iż rząd NRF nie podjął jeszcze decyzji o przysta-
pieniu do porozumienia moskiewskiego, uzależniając to od
dalszych kontaktów z Waszyngtonem i Londynem, aby —
jak się wyraził — „przeszkodzić w nadużyciu tego porozumie-
nia przede wszystkim przez NRD”.

A więc nowy kruczek. Demagogiczny, obliczony na wy-
wołanie wrażenia, iż NRD może wykorzystać Układ Moskiew-
ski w celach agresywnych. Aż dziw, że starzy bońscy polity-
cy uważają takie bredzenie za dostateczny argument w obro-
nie swoich zimnowojennych „ciągotek”. Cały świat odetchnął,
dziesiątki rządów zgłosiły już swoją gotowość przystąpienia do
Układu Moskiewskiego, ale niemieccy imperialiści upierają się
przy swoim. Nie chcą odpężenia, nie chcą perspektywy
trwałego pokoju. Czują się wtedy dobrze, gdy świat stoi
na krawędzi wojny. Oferują wtedy swoje usługi, wychwalają
swoje wojenne zdolności, prą do podjęcia „misji”... — i liczą
przy tym, że uda im się to i owo zagrabieć. Skoro tylko ry-
suje się perspektywa porozumienia — usiłując straszyc świat
swoimi majakami.

CUX

Gerard Grędziak

CZERWONE ZŁOTO LEGNICY

dzienne tysiące ludzi. Samych pracowników liczy przecież pra-
wie 15 setek. A i ludzie po-
stronni, przyjezdni coraz częściej
mają tu jakiś interes. Wszystko
to niedwuznacznie określa wzra-
stającą z dnia na dzień rangę
zakładu. Określenie „z dnia na
dzień” nie jest tu wcale jakimś
reporterskim chwytem. O złożach
miedzi w Lubinie dowiedzieli-
my się przecież, kiedy huta już
była w budowie. Tak więc przez

śled, że pięć lat wstecz przeje-
chać można było tędy tylko
ciągnikiem). W tym samym pe-
dantycznym porządku rozmiesz-
czono poszczególne wydziały pro-
dukcyjne. Pierwszy z prawej —
to przygotownia wsadu; z zew-
nątrz niczym nie różni się od
wielkiego domu towarowego. Je-
dynie ukośna, przecinająca dwa
budynki, muirowana osłona trans-
porterów nadaje całości jakiegoś
bardziej przemysłowego charak-

tu metalu. Chwyłak wyzwała ze
swojej części koncentrat nad
wysokimi komorami, gdzie mie-
sza się go z ługiem posulfito-
wym, spełniającym rolę lepisz-
cza. Koncentrat dostarczany jest
do pieca wsadowego w formie
prasowanych brykietów — stąd po-
trzeba dodawania materiału wią-
żącego. Brykiety nie mogą się
rozlatywać.

Obrótowa prasa, na której pod-
stawie widnieją okragłe otwory,
wyciska brykiety. Tu, w kolej-
nej hali ustawione są okok sie-
bie dwie brykietowe prasy — z
odbiorom zmechanizowanymi i
ręcznym. Jakby dla przeciwsta-
wienia pracy nowoczesnej i tej z
okresu króla Cwiczka. Różnicę
widać gołym okiem. Zresztą
przy prasie z ręcznym odbiorem
krząta się o wiele więcej ludzi.
Nie zdążyłem się tylko dowie-
dzić w jakich celach kierowni-
ctwo huty pielęgnuje ten ana-
chronizm.

Brykiety, które prasuje się na
mokro posiadają ok. 12 proc. wo-
dy. By pozbawić je tej niepo-
trzebnej wilgoci, wypycha się je
(na wagonikach specjalnych) do
pieców. Skąd po 30 godzinach
wychodzą z 0,5 procentową za-
wartością wody. Teraz już jest
dla nich wolna droga do... pieca
szybowego.

PIERWSZEGO piecowego
Michała Kulika zastaliśmy
z jego brygadą w małym
kantorku, opodal pieca.
Spokojnie opychał się grubą ka-
narką. Choć z pieca bez przerwy
solałwiał czerwonym, ognistym
strumieniem rozpalona miedź.
Wysoka, zielona tablica kontrol-
na mrugła okragłymi tarczami
aparatury pomiarowych. Tu jed-
no uważne spojrzenie fachowca
znajdowało odpowiedź na każde
pytanie dotyczące wytopu. Tem-
peratura pieca na dole i u góry,
ciśnienie powietrza, dopływ wo-
dy i jeszcze wiele innych, nie-
zbędnych w procesie technolo-

Produktem pieca szybowego
jest tzw. kamień miedziowy,
który zawiera zaledwie 30-40
proc. miedzi. Dla wzbogacenia
wypala się go powtórnie — tym
razem w konwertorach.

Pierwszy konwertorowy Stani-
sław Dajczak, który dziś zastę-
puje tu majstra wskazuje nam
czarne, jakby okopcone bloki:

— Oto nasz produkt. Jeszcze
nie bardzo to podobne do miedzi,
ale już niewiele brakuje.

To „niewiele” Stanisława
Dajczaka — to kilka dalszych
żmudnych procesów — tym ra-
zem już czysto chemicznych. To
wędrówka po kilku dalszych,
przestronnych halach.

W następnym etapie tlenek
miedzi przechodzi przez piece a-
nodowe, elektrolizę i piece kato-
dowe. Na końcu tego cyklu bły-
szczący, rudny metal — podstawa
racji bytu przemysłu elektro-
technicznego — wstępuje już w
swojej pełnej krasie.

ITO WSZYSTKO. Rzecz
jasna, że tak prosto wszy-
stko może wyglądać tylko
w reporterskiej relacji. Nie
sądzę jednak, by naszpikowanie
tego reportażu wieloma innymi
— niewątpliwie istotnymi —
szczegółami, oddało trud i wytę-
żoną pracę tysięcy ludzi. Wy-
starczy przecież tylko pooddychać
— zapierającym co bardziej cher-
lawym dech w piersiach — „mie-
dzianym” powietrzem, by choć
w minimalnym stopniu przeko-
nać się o znoju legnickich hutni-
ków.

GERARD GRĘDZIAK



Żołnierze Ludowego Wojska Polskiego dysponują nowo-
czesnym sprzętem bojowym.

20 lat Wojska Polskiego

NA KORYTARZU giełdy.
Chłopcy mną w rękach kart
ki z notatkami, zaglądają
do czarnoprawnych brulionów
i szepczą między sobą. Wzrok
ich wędruje raz po raz w stro-
nę drzwi, do których dwóch z
nich przykłada uszy.

Drzwi otwierają się. Wychó-
dzących obiega cała gromada.
Pytania padają ze wszystkich
stron. Następni znikają za drzwia-
mi, aby zaliczyć psychologię
wojskową.

Zza okna dochodzą strzały. Na
dziedzińcu pododdział ćwiczy
rozwijanie się w marszu. Gdzieś
dalej warczą silniki, z ulicy
niesie się śpiew.

Z KART HISTORII
OFICERSKA Szkoła Wojsk
Zmechanizowanych im. Ta-
deusza Kościuszki we Wroc-
ławiu. Najstarsza uczelnia ludo-
wego Wojska Polskiego. Powstała
w Związku Radzieckim równo-
ległe do I Wyższej Piechoty im.
T. Kościuszki.

Na początku była to kompania
podchorążych, w której zastępcą
dowódcy do spraw oświatowych
był znany literat, wówczas po-
ręcznik, Jerzy Pułrament.

Pierwsza promocja odbyła się
w Sielcach w dniu 27 sierpnia
1943 roku. Wśród młodych ofi-
cerów byli dzisiejsi generałowie
Zygmunt Huszcza, Ignacy Blum
i dowódca Śląskiego Okręgu Woj-
skowego Czesław Waryszak.

Później szkoła przeniesiona zo-

stała do Riazania, a stamtąd do
Krakowa. Była uczelnią, gdzie
szkolono oficerów wszystkich ro-
dzajów wojsk, a po wojnie pod-
oddziały jej stały się zaląż-
kiem szkół oficerskich różnych
bronii. Dlatego też nazywa się

„matką szkół oficer-
skich”.

Dla podchorążych OSP wojna
nie skończyła się w maju 1945
roku. Brali oni udział w wal-
kach z bandami na terenie woj-
krakowskiego i całego Podkar-
pacia, ochraniaii Referendum i
wybory do Sejmu, prowadzili
ciężkie walki z oddziałami o-
siawionego „Ognia”. Odniesiś sze-
reg zwycięstw, min w Rabce i
na Łysej Górze, gdzie schwyta-
no zastępcę „Ognia” — „Tygry-
sa”.

Dnia 24 kwietnia 1947 Oficer-
ska Szkoła Piechoty nr 1 przenie-
siona została do Wrocławia,
gdzie istniały doskonale warun-
ki do stworzenia nowoczesnej
uczelnii wojskowej.

W piętą rocznicę swego ist-
nienia Szkoła odznaczona zosta-
ła Krzyżem Grunwaldu III kla-
sy. W dziesiątą rocznicę otrzy-
mała patrona — Tadeusza Koś-

ciuszkę. 1 września 1962 roku —
w związku z przemianami jakie
zaszły w zadaniach, programie i
wypożaeniu Szkoły — Minister
Obrony Narodowej zmienił jej
nazwę na „Oficerska Szkoła
Wojsk Zmechanizowanych”.

Trzech absolwentów Szkoły
jest obecnie generałami dywizji,
a dwudziestu czterech genera-
łami brygady — co Szkole przy-
niosło także miano „kuźni ge-
nerałów”.

Według niepełnych danych z
1, 2, 3, i 6 dywizji piechoty, za
bohaterstwo na polu walki od-
znaczeni zostali absolwenci Szko-
ły: Krzyżem Grunwaldu — 31,
Krzyżem Virtuti Militari — 46,
Polonia Restituta — 4, Krzyżem

cera, dowódcy i wychowawcy.

Plut. pchor. Franciszek Hojół
nie zamierzał zostać oficerem.
Poszedł do wojska z poboru i
skierowany został do szkoły pod-
oficerskiej. Dopiero tam na-
brał chęci i po roku złożył po-
danie o przyjęcie do szkoły ofi-
cerskiej.

Pchor. Bartłomiej Łaszewski,
syn nauczyciela szkoły średniej
przyszłał tu ze studium nauczy-
cielskiego. W liceum ogólno-
kształcącym, do którego uczęsz-
czał, był sekretarzem komitetu
ZMS. Obecnie jest sekretarzem
zarządu KMW, kieruje zespo-
łem artystycznym.

Co ich przywiodło do szkoły
oficerskiej? Okazuje się, że nie

ny. (Choćby militarizm niemiec-
ki, czy francuska OAS).

Podchorążowie Oficerskiej
Szkoły Wojsk Zmechanizowanych
uczą się na tradycjach bojo-
wych swoich poprzedników, czer-
pią z doświadczeń wojennych,
ale nikt z nich nie pała żądzą
znalezienia się w walce — za
wszelką cenę. Wiedzą doskonale,
że muszą opanować nowoczesną
wiedzę wojskową, aby nikt nie
ważył się uderzyć na nasz kraj,
aby mogli odeprzeć każdego wro-
ga. I w tym kierunku idą wy-
silki szkolenia.

Okres nauki trwa obecnie trzy
lata. Zasadnicze przedmioty na-

W wyposażeniu sal wykłado-
wych, izb sypialnych, świetlic
kompanijnych. W poziomie inte-
lektualnym podchorążych. Kie-
dy przed laty istniał w Szko-
le tylko radiowęzeł i głośniki w
świetlicach, to teraz każda świet-
lica ma radio, lub radiotele-
wizor. Miłośnicy muzyki jazzo-
wej słuchają nowych nagrań z
płyt, programy telewizyjne wzu-
dzają dyskusje, które zadiwaja-
ją dojrzałością osądu różnorakich
problemów.

Dzisiejszy podchorąży swoim
poziomem dorównuje studentom
szkół wyższych. Jest to zrozum-
niale, gdyż bez matury nikogo
się do Szkoły nie przyjmuje; a z
przytoczonego wyżej programu
nauki wynika, jak wiele wagi
przykłada się do wszechstronne-
go wykształcenia przyszłych ofi-
cerów.

Prowadzi się tu również kur-
sy wychowania estetycznego, na
których wykładają wybitni lu-
dzie sztuki i nauki Wrocławia.
Biblioteka szkolna zawiera 14
tys. tomów. Szereg kolekcji zainte-
resowań pomaga w pogłębianiu
wiedzy.

Wraz z całym ludowym Woj-
skiem Polskim obchodzi Oficer-
ska Szkoła Wojsk Zmechanizo-
wanych swoje dwudziestolecie.
W ciągu tych lat wykształciła
tysiące oficerów, zajmujących
dziś wiele poważnych stanowisk
w Wojsku Polskim. I nadal
kształci młode kadry dowódcze,
które swoją wiedzą przyczyniają
się będą także do dalszego umac-
niania obronności naszego kraju.

CIĄGŁY POSTĘP

ZBIGNIEW KREMPF

NIE JESTEM w tej szkole
oficerskiej po raz pierwszy.
Znam ją od dwunastu lat i
w tym czasie zetknąłem się z
kilkoma pokoleniami podchorą-
żych. A jednak niemal przy każ-
dej swojej bytności tutaj za-
skakiwała mnie jakaś nowość.

WIADOMOŚCI
LEGNICKIE

3

Nr 33 (333)

Szlakiem II Armii WP

Zarząd Powiatowy Ligi Obrony Kraju w Bolesławcu zorganizował ostatnio rajd szlakiem bojowym II Armii Wojska Polskiego. Wzięło w nim udział 420 osób. Trasa rajdu prowadziła z Bolesławca przez Zgorzelec, a następnie wzdłuż Nysy, gdzie rajdowcy w Toporowie złożyli wieniec pod obeliskiem gen. Świerczewskiego.

W ostatnich dniach sierpnia przewidziany jest podobny rajd, szlakiem I Armii Wojska Polskiego.

(lemil)

Szkoła w Nowogrodźcu piękniejsza

Szkoła podstawowa w Nowogrodźcu przygotowana jest już do nowego roku. W klasach i na korytarzach pomalowano ściany, uzupełniono brakujące szyby w oknach, naprawiono drzwi oraz instalację elektryczną. Szkoła jest już również zaopatrzona w opał.

(L.M.)

Nowy górniczy rekord

Załoga kopalni Lubichów II pobiła własny rekord szybkościowego drażenia chodników, osiągając w ciągu miesiąca, zamiast planowanych 120 — 129,9 metrów bieżących!

Sukces ten załoga zawdzięcza dobrej organizacji pracy i postępowi technicznemu. Gratulujemy!

(ski)

Dla własnych potrzeb

W Fabryce Fiolek i Ampulek w Bolesławcu uruchomiono warsztat specjalizujący się w wyrobach części zamiennych. Dzięki temu BFFiA w poszukiwane części zasila cały przemysł farmaceutyczny.

(ski)

Czy wiecie, że...

...na terenie powiatu bolesławieckiego wypoczywało dotychczas blisko 600 dzieci. Przez 28 dni w szkole podstawowej nr 6 znalazło zakwaterowanie 140 uczniów, dzieci pracowników Domu Słowa Polskiego w Warszawie. Ponadto 102 malców — dzieci pracowników Wrocławskiej Drukarni Dzielowej harcowato na kolonii w Bolesławcu, a spora grupa młodzieży legnickiej spędziła wakacje w Kliczkowie.

(ski)

Pod rozwagę

Kilka lat temu mieszkańcy ulicy Polnej i 1 Maja w Chocianowie otrzymali gaz i wodę. Jednakże z braku odpowiednich funduszy ulic tych nie skanalizowano, a zainstalowano jedynie szoruby. Tego rodzaju rozwiązanie nie zdało jednak egzaminu. Mała pojemność szorób oraz gliniasty teren nie pozwalają na wsiąkanie ścieków do gruntu.

Obecnie na ulicy Lipowej wykonuje się kapitalny remont urządzeń kanalizacyjnych. Po remoncie tym pozostała rura, którymi można by skanalizować ulicę Polną i 1 Maja.

Mieszkańcy tych ulic na pewno wykonaliby część prac ziemnych w czynnie społecznym. Warto więc o tym pomyśleć.

Wis.

W czynnie społecznym

Z inicjatywy Prezydium MRN w Chocianowie zakłady pracy z terenu miasta partycypują w adaptacji budynku przeznaczanego na bibliotekę, czytelnię i świetlicę. Wszystkie prace wykonuje się czynnie społecznym i są już poważnie zaawansowane.

Zakończenie prac przewiduje się jeszcze w br.

(ski)

4 WIADOMOŚCI LEGNICKIE

Nr 32 (332)

BOLESŁAWIEC



Mieszkańcy Bolesławca dumni są ze swych kolorowych kamieniczek. Fot. K. Łuczak

W Warcie Bolesławieckiej dbają o drogi

Gromadzkiej Radzie Narodowej w Warcie Bolesławieckiej podlegają 4 wsie. Oprócz siedziby GRN należą do niej jeszcze Łaziska, Stare Jarosławice i Wartowie. Ambicją ojców gromady jest doprowadzenie do należytego stanu wszystkich dróg na swoim terenie.

W ubiegłym roku naprawiono drogę z Warty do Wartowie na odcinku 2 km. W roku bieżącym wyremontowany został 2,5 km odcinek ze Starych Jarosławic do Warty. Obecnie naprawia się drogę wiodącą przez wieś Łaziska. Część prac chłopcy wykonują w czynnie społecznym.

Trzeba o tym pomyśleć

Z każdym rokiem, ba z każdym miesiącem w Bolesławcu jest coraz więcej pojazdów mechanicznych. Nic więc dziwnego, że hałas, szczególnie w centrum miasta, również wzrósł.

Miasto posiada bardzo wąskie i gęsto zabudowane uliczki, a kierowcy motocykli, samochodów,

traktorów używają klaksonów już od wczesnych godzin rannych.

Zakaz używania klaksonów i zakaz wjazdu do centrum miasta traktorów przyniosłyby niewątpliwie dużą ulgę mieszkańcom. Wprowadzenie zakazu nie powinno narządzać ojców miasta zbyt wielu kłopotów.

(ski)

Ratusz w remoncie

Nad południową częścią bolesławieckiego Ratusza wspania się wysoko rusztowanie. To grupa remontowa MPRB przeprowadza prace remontowe dachu oraz wymienia wszystkie zniszczone stropy i pokrycia.

Do końca br. prace konserwacyjno-remontowe pochłonię około 400 tysięcy złotych. Na przebudowę i remont Ratusza, a szczególnie wnętrza, przeznaczono blisko 3,5 miliona złotych. Prace związane z odnową Ratusza miejskiego trwać będą do 1965 roku.

(ski)



A dzieci czekają

Z każdym dniem wzrasta liczba mieszkańców Lubina. Wzrasta też liczba dzieci, których matki uskarżają się na brak miejsc w przedszkolu. Wprawdzie Prezydium PRN ma uruchomić nowe przedszkole na osiedlu awaryjnym, ale LPBM „zawaliło” już dwa terminy przekazania nowego obiektu. I nic nie wskazuje, że będzie on oddany we

wrześniu br., drobne wykończeniowe prace LPBM przedłuża niestety w nieskończoność.

Pytamy więc, jak często jeszcze budowniczy będą zmieniać terminy oddania do użytku nowego przedszkola. Kiedy wreszcie nastąpi ostateczny termin oddania tego budynku?

(ski)

W Polkowicach powstanie osiedle robotnicze

Polkowice już w przyszłym roku zamienia się w olbrzymi plac budowy. Za 6 mln. zł. rozpocznie się tu budowa kanalizacji i oczyszczalni ścieków. Równocześnie DBOR przystąpi do rozbudowy

osiedla górniczego o blisko 12 tys. izb mieszkalnych.

W tym roku rozpoczęto już zabudowę Rynku, który pod koniec 1964 roku będzie oddany do użytku.

(ski)

Jeszcze jedna szkoła

Lubińskie Przedsiębiorstwo Budowlano-Montażowe organizuje w Księgarniach własną dwuletnią szkołę przyzakładową. W nowym budynku znajduje się pomieszczenie 120 uczniów, a część z nich zamieszka w internacie.

Nowa placówka szkolna będzie tynkarska, murarska, zbrojarska, betoniarz i instalatorów wodno-kan.

Nauka rozpocznie się 15 września br.

(ski)

Kto pójdzie wzorem Chojnowa?

W Chojnowie z inicjatywy Powiatowego Komitetu Kultury Fizycznej i Turystyki oraz Miejskiej Rady Narodowej powstał Miejski Społeczny Komitet Kultury Fizycznej i Turystyki, którego przewodniczącym wybrano znanego działacza sportowego, Leona Ratajczyka. Komitet zajmie się całokształtem życia sportowego i turystyki Chojnowa.

(L.M.)

Coraz więcej kierowców

Od początku 1955 roku Wydział Komunikacji Powiatowej Rady Narodowej w Złotoryi wydał ponad 6.400 praw jazdy wszystkich trzech kategorii.

W roku bieżącym wydano 109 pozwoleń na prowadzenie motocykli, 48 praw jazdy samochodowo-motocyklowych, 116 ciągnikowych oraz 50 I, II i III kategorii zawodowej.

(L.M.)

Nowy ośrodek

Z dniem 1 stycznia 1964 r. rozpoczęła w Złotoryi działalność powiatowy ośrodek sportu, turystyki i wypoczynku. Placówka zajmie się takimi sprawami, jak organizacja niedzielnego wypoczynku i ciekawych wycieczek, imprez sportowych, ćwiczeń do zdobywania odznak sprawności fizycznej, sportaklad. Ponadto będzie inicjować budowę obiektów sportowych, turystycznych, itp.

(lemil)

ZŁOTORYJA

KWS DZIAŁA

106 kontroli w pięciówkach handlowo-usługowych przeprowadził już w tym roku społeczni inspektorzy Komisji do Walki ze Speculacją przy Powiatowej Radzie Narodowej w Złotoryi. W blisko 70 wypadkach stwierdzono nadużycia lub pewne wykroczenia.

Oto kilka z ostatnio zarejestrowanych spraw.

Do Komendy Powiatowej MO skierowano sprawę przeciwko Mieczysławowi K., który będąc kierownikiem sklepu z artykułami gospodarstwa domowego w Chojnowie sprzedawał zarówno samochodowe, wiertła ślusarskie itp., które zostały skradzione

przez jednego ze złodziei w młotowskiej Fabryce Wyróbów Elastycznych. Łączna wartość skradzionych w fabryce przedmiotów wyniosła 3600 zł. Złodzieja oraz pasera aresztowano.

Do władz śledczych skierowano także sprawę przeciwko pracownikom Powszechnej Spółdzielni Spożywców w Chojnowie, którzy dokonali przemyślenia obuwia ciężkiego się powożeniem u klientów. Natomiast kierownika sklepu rybnego w Chojnowie, Henryka S. podejrzewa się o to, że sordeczał śledzie po 18 zł za kilogram, kiedy w rzeczywistości kosztowały one tylko 14 zł.

(L.M.)

Kursy kroju i szycia

Cech Rzemiosł Różnych w Chojnowie już od czterech lat organizuje kursy kroju i szycia w powiecie złotoryjskim, które ukończyły dotychczas około 400 dziewcząt.

W chwili obecnej prowadzi się w Złotoryi i Chojnowie nabór na no-

we kursy, które rozpoczyna się we wrześniu br. Warunkiem przyjęcia jest posiadanie świadectwa ukończenia VII klasy szkoły podstawowej oraz wiek od 15 do 35 lat.

(lemil)

Urodzajny rok

Złotoryi przybywa nowych obywateli. Tylko w tym roku, do 6 sierpnia, miejscowy Urząd Stanu Cywilnego zanotował w swych księ-

gach 783 nowo urodzonych dzieci. W tym samym czasie udzielono 199 ślubów.

(L.M.)



Oto pierwsze, dziś już historyczne, osiedle górnicze wybudowane w Lubinie. Wkrótce jego mieszkańcy otrzymają gaz.

fol. Z. Gawroński

Towarzystwo, gdzie jesteś?

W marcu br. powołano do życia Lubińskie Towarzystwo Krzewienia Kultury, którego przewodniczącym został Marian Skurski.

Wstępny projekt towarzystwa przewidywał zorganizowanie przy Dolnośląskiej Fabryce Instrumentów Lutniczych Międzyzakładowego Domu Kultury. Niestety, od marca do chwili obecnej LTKK nie odbyło ani jednego posiedzenia. Tymczasem Prezydium PRN posiada 60 tys. złotych na urządzenie i wyposażenie powiatowej poradni. Pomoc przy zorganizowaniu Domu Kultury zadeklarowały też wszystkie instytucje i przedsiębiorstwa na terenie miasta.

Cóż, skoro powołany zarząd LTKK nie czyni żadnych wysiłków, by ambitne zamierzenie doprowadzić do końca. W tej sytuacji Rada Zakładowa ZZ. Górników postanowiła zorganizować świetlicę we własnym zakresie. Podobnie zamierzają postąpić pozostałe przedsiębiorstwa i instytucje.

A szkoda. Przy wspólnym wysiłku można było w budynku świetlicy DFIL zorganizować placówkę kulturalną z prawdziwego zdarzenia.

Gra warta była świeczki. Tym bardziej, że kultura w Lubinie leży do dziś odłogiem.

(ski)

LEGNICKIE ZAKŁADY POLIGRAFICZNE PRZEMYSŁU TERENOWEGO W LEGNICY

zawiadamiają mieszkańców

o uruchomieniu nowego
ZAKŁADU NAPRAWY
RADIOODBIORNIKÓW
I TELEWIZORÓW
W LEGNICY

przy ul. Wrocławskiej

nr 62/64 tel. 42-75.



Zakład czynny w dni powszednie od godz. 8 do 18.

Zakład wyposażony jest w najnowocześniejszą aparaturę kontrolną i pomiarową. Na życzenie klientów naprawy wykonywane będą w domu klienta, po uprzednim zgłoszeniu osobistym lub telefonicznym. Zastępcze aparaty telewizyjne dajemy klientom na czas naprawy, jeżeli naprawa telewizora trwa dłużej niż 4 dni. Zakład udziela gwarancji na wykonane naprawy.

(ski)

„Handlowa” głowa pana prezesa

(Dokończenie ze str. 8)

Komornika o przysługujące jej alimenty. Komornik wielokrotnie przysyłał na adres Kucharskiego wezwania do zapłaty, ale ten chował je do szuflady i nie zaprzątał nimi swej „handlowej” głowy. Również komornik w Legnicy wzywał Kucharskiego do uregulowania dość znacznych należności na rzecz pewnego przedsiębiorstwa, lecz i te wezwania pozostały daremne. Bomba pękła dopiero wówczas, kiedy kierownik działu pracy i płacy w spółdzielni otrzymał karę grzywny w kwocie 500 zł za nieściągnięcie z poborów prezesa kwot alimentacyjnych i innych zadłużeń.

Oskarżony przecież dobrze wiedział, że popełnia przestępstwo, uchylając się od płacenia alimentów — powiedział później do Kucharskiego sędzia.

— W sprawie alimentów otrzymałem wyrok zaoczny — tłumaczyła „handlowa” głowa — uważałem ten wyrok za krzywdzący i chciałem się odwoływać. Pisma w sprawie potrąceń skierowałem do działu pracy i płacy.

Helena T., kierownik działu pracy i płacy w spółdzielni twierdzi, że grzywna w kwocie 500 zł spada na nią jak grom z jasnego nieba, bo żadnych pism do komorników prezes jej nie przetrzymał.

TYMCZASEM do Prokuratury wpływają dalsze doniesienia. Jest wśród nich skarga 20-letniej Janiny J., którą przyjęto do pracy w spółdzielni w lipcu ub. r., początkowo na zastępstwo nieobecnej pracownicy w sklepie obuwniczym przy ul. Środkowej. Dziewczyna opowiada, że po kilku dniach prezes odwiedził ją w sklepie. Przyjaźnie uśmiechnął się i zapytał czy dobrze się jej pracuje. Otrzymał odpowiedź twierdzącą i wówczas dowiedziała się, że powinna się „wkuć”. No i tak się zaczęło. Dziewczyna prawdopodobnie doszła do wniosku, że trzeba zabiegać o względy prezesa, żeby nie stracić pracy. Kiedy więc przyszedł znowu i poprosił ją o pożyczkę 500 zł, z wahaniem odpowiedziała, że wyświadczyć nie ma własnych, ale posiada pieniądze z utargu. Wziął więc pieniądze z kasy i coraz częściej odwiedzał podległą mu placówkę przy ul. Środkowej. Okazywał przy tym Janinie dużo przyjaznych uczuć i ciągle pożyczal pieniądze. Zaniepokojona dziewczyna nie bardzo wiedziała co robić dalej. Nie chciała zadzierać z szefem, a z drugiej strony martwiły ją pożyczki, które urosły już do kilku tysięcy złotych. Odwiedziły prezesa w sklepie nie kończyły się zresztą tylko na pożyczkach. Lubił sobie „kropnąć” kielicha z pracownikami, szczególnie na ich koszt. Zdarzało się, że kiedy przychodził i rzucał propozycję „zwilżenia gardła”, Janina w drzwiach sklepu wywieszała zbawienne tabliczkę z napisem „permanent” i na polecenie szefa zajmowała się organizacją zakąsek. Z góry schodzili pracownicy z warsztatów i godzinna lub dwie upływały na jubelku jak z bicia trzaskają.

Oskarżona wiedziała, że pieniądze kasowych nie wolno nikomu pożyczać? — zapytuje ją na rozprawie sędzia.

— Byłam przyjęta do pracy na 2 miesiące — odpowiada dziewczyna — prezes mówił, że jeśli będę go słuchała, to przedłuży mi umowę do stycznia następnego roku. Chciałam pracować.

Kucharski broni się jak może: — Oskarżona jest perfidna — mówi przed sądem. — Przekonałam się o tym w Prokuraturze. Wygrażała, że mi pokaże... — Prezes powiedział, że mnie tak urządzi, że nigdzie już nie dostanę pracy. Nawet w całej Polsce — skarży się Janina J.

ALE WRÓĆMY do dalszych metod „urzędowania” pana prezesa, który ciągle odwiedza sklep przy ul. Środkowej, pożyczając kwoty od Janiny i przy okazji przeprowadza inną drobną transakcję ujętą w akcie oskarżenia. Któregoś dnia przynosi do sklepu buty, które kupił w spółdzielni za 310 zł. Później jednak — wedle jego wyjaśnień obuwie okazało się za ciasne. „Rozbiliba” nie pomogło, więc postanowił je zwrócić. Wszystkie właściwie byłyby w porządku, gdyby nie fakt, że pan prezes postanowił na tych butach zarobić 200 zł. Zwracając je bowiem do sklepu, doszedł do wniosku, że można je wycenić znacznie wyżej. Wtórto więc z podszewy kwotę 310 zł, wbito cenę 523 zł, która to sumę Kucharski podjął z kasy w sklepie.

Coraz bardziej zatroskana dziewczyna zwierzała się ze swych kłopotów matce, która pewnego dnia poszła do zwierzchnika córki z prośbą, aby zwrócił jej pożyczone pieniądze. Obiecał wszystko niebawem uregulować... Zaraz po tym w sklepie zarządzono remanent i stwierdzono manko 7000 zł. Prezesowska kariera Kucharskiego i na tym się nie kończy. Przeprowadzona w Spółdzielni kontrola ujawniła, że restauracja „Północ” na próżno upominała się od spółdzielni zapłaty rachunków za przyjęcia, jakimi prezes podejmował gości zaproszonych z okazji uruchomienia palni i zwolnienia walnego zgromadzenia członków. Kwota długu wynosiła około 4 tys. zł. Kucharski odpowiada da również za brak nadzoru nad pracą powierzonej mu placówki. Ustalono bowiem, że gospodarka magazynowa budziła duże zastrzeżenia. Np. magazynier dla „wyrównania” stanu zasobów wydał jednemu z rzemieślników skórę kozia, zamiast cielęcej.

FINALEM wszystkich przestępstw „handlowej” głowy oraz wykroczeń kilku pracowników spółdzielni jest wyrok Sądu Powiatowego w Legnicy, jaki zapadł w dniu 3 lipca br. po kilkudniowej rozprawie, której przewodniczyła sędzia Bronisława Wysocka. Hieronim Kucharski został skazany łącznie na 3 lata i 6 miesięcy więzienia, 5000 zł grzywny oraz utratę praw publicznych i obywatelskich praw honorowych na 3 lata. Janina J. — za zagarnięcie pieniędzy pochodzących z utargu — otrzymała karę więzienia z zawieszeniem. Przy czym sąd wydając wyrok w tej sprawie wziął pod uwagę okoliczności łagodzące jej winę. Pozostali oskarżeni mniej powiązani z osobą Kucharskiego (dlatego nie było o nich mowy w niniejszym reportażu) otrzymali kary stosownie do ciężaru przewinień.

Niewesoło skończyła się prezesowska kariera Kucharskiego. Obecnie Kucharski czeka na rozwizję procesu.

KRYSTYNA FRANUSZ

W DRUGIEJ połowie XVIII wieku w Europie szalała ospa. We Francji rocznie umierało na ospę 30 000 osób, w Niemczech liczba zgonów dochodziła rocznie do 70 000. W Londynie na 1000 przypadków śmiertelnych — ospę przypisywano ponad 100.

Zjadliwe wirusy nie oszczędzały nikogo, ich ofiarą padali mężczyźni i kobiety. Ofiarą ospy stał się sam król francuski, Ludwik XV a w austriackiej rodzinie cesarskiej zmarło na ospę 11 osób.

Rozpoczynający w owym czasie praktykę lekarską w angielskim miasteczku Gloucester, młody chirurg Edward Jenner nie interesował się jeszcze szczególnie problemami chorób zakaźnych. Zarówno okolica Gloucester, urodzajna ziemia jak i pastwiska zagrożona była jednak stale plagą ospy krowiej. Rozmawiając z wieśniakami, młody chirurg dowiedział się o mocno intrzykającej go sprawie. Otóż twierdzili oni, że kobiety pracujące przy dojeniu, gdy często stykały się bezpośrednio z pokrytymi krostami wymionami, stawały się uodpornione na epidemię ospy naturalnej.

PIERWSZE EKSPERYMENTY

DOCIEKLIWY lekarz postanowił sprawdzić to zaskakujące go zjawisko. Gdy zapadła znowu epidemia bydłca, pobral on ropę od krowy i wstrzyknął ją dziecku. Po pewnym czasie wstrzyknął swemu małemu pacjentowi nieco ropy pochodzącej z ospy ludzkiej. Zamiast choroby, wyszło jedynie niewielkie zaczerwienienie. Powtórzone wielokrotnie doświadczenia przynosiły zawsze ten sam efekt świadczący o uodpornieniu organizmu.

Napisana przez Jennera w roku 1798 rozprawa pt. „Badania nad przyczynami i skutkami ospy krowiej” nie znalazła zainteresowania ani w świecie lekarskim, ani w

Akademii Królewskiej. W owym czasie nie wiadano jeszcze nic o zarażeniu chorobotwórczych, teoria Jennera wydawała się więc dziwna, jeśli nie zgola śmieszna. Z pomocą angielskiemu badaczowi przyszedł jednak niespodziewanie Napoleon Bonaparte. Cesarz Francji zainteresował się zabezpieczeniem przeciw ospie i kazał zasze-

dynam i najlepszym sposobem zapobiegania ospie są właśnie szczepienia ochronne. Szczepionka zabezpiecza przed zachorowaniem lub prowadzi w ogromnym stopniu przebieg schorzenia tak, że jest ono całkowicie niegroźne dla życia.

Szczepionkę przeciw ospie wytwarzana jest w naszym kraju i ma już poza sobą długą historię

wywana w niskich temperaturach. Sanna zasada — produkowana szczepionki pozostała właściwie od setek lat niezmienną. Zmienia się tylko, oczywiście, w zależności od wprowadzania nowoczesnych urządzeń proces technologiczny. Ostatnio pewnym zmianom ulega również sam sposób szczepienia. Zamiast nacinania skóry i wiercenia w ranki uodporniających wirusów krowianki, coraz częściej stosuje się metodę wielokrotnego nakłuwania skóry lekarską igłą. W ten sposób poprzez nakłucia kropła szczepionki łatwiej przedostaje się w głąb organizmu.

KILKA RAD DLA ZASZCZEPIONYCH

PO ZASZCZEPIENIU ręka powinna być utrzymywana we wzorowej czystości, ale w stanie suchym. Krosty szczepienne nie powinny być uszkodzone ani zmywane. Do chwili odpadnięcia strupka nie wolno wycierać, a jedynie myć pod prysznicem. Mimo pięknej pogody po szczepieniu nie wolno kosić się słońca i opalać się.

Lekarze przestrzegają również przed bandażowaniem i zawiązywaniem szczepionej ręki. Najlepsze efekty gojenia daje właśnie stały kontakt odczynów skórnych ze świeżym powietrzem.

Osoby szczepione nie powinny stykać się z ludźmi chorymi na ostre choroby zakaźne, wysypki skórne i owrozdzenia.

Przy szczepieniach ospy istnieją przypadki, że na skórze nie występują żadne odczyny i wykłwity, że, jak to określa się potocznie, ospa „nie przyjęła się”. W takich wypadkach, właśnie w okresie epidemii, należy poddać się ponownemu szczepieniu. Tylko bowiem prawidłowa reakcja po szczepionce daje gwarancję całkowitego uodpornienia.

MARIA OLBRYCHT

ZASŁUGA JENNERA I NAPOLEONA w walce z ospą

część całą swą armię, a nawet małego synka. W kilka lat później zabieg ten rozpowszechnił się w całej Europie.

JENNEROWSKA SZCZEPIONKA AKTUALNA PO DZIS DZIEŃ

DZIEKI przymusowemu szczepieniu ospy, jakie w czasach obecnych obowiązuje w wielu krajach, choroba ta stała się w Europie prawdziwą rzadkością. W momentach pojawienia się jej je-

storię produkcyjną. Jest ona preparatem, zawierającym żywy zarażek krowianki. Otrzymuje się ją z pecherzyków powstałych po wprowadzeniu zarażka krowianki do skóry zdrowych jałówek i cieląt. Otrzymaną masę rozciera się w odpowiednich młynkach i w specjalnym stosunku miesza z gliceryną. Po przeprowadzeniu kontrolnych prób laboratoryjnych i okrzestowaniu siły — szczepionka rozlewana jest do odpowiednich naczyń i do chwili użycia przechowa-

„Unitra” przygotowuje: ● Telewizory z ekranem 23-calowym ● Odbiorniki stereofoniczne ● Nowe radiotelefony i maszyny cyfrowe

(WITAR) W zakładowych biurach konstrukcyjnych zjednoczenia „Unitra” (przemysł elektroniczno-teletechniczny) powstają nowe modele wyrobów rynkowych i aparatów przemysłowych. Konstruktorzy pracują też intensywnie nad modernizacją sprzętu elektronicznego wytwarzanego na skalę masową, jak radioodbiorniki i telewizory.

Już wkrótce we wszystkich krajowych telewizorach stosowane będą wyłącznie lampy nowoczesne, płaskie o kącie odchylenia wiązki elektronów 110 stopni. Z nowości, które ukażą się w sklepach w roku przyszłym, wymienić warto supertelewizory „Opal” z ekranem 23-calowym. Każda z trzech wytwórni telewizorów (Warszawa, Dzierżonów, Gdańsk), szykuje nowy typ odbiornika model 1964. Będzie to aparaty nowoczesne, wieloekranowe, o dużym stopniu automatyzacji obsługi.

W budowie radioodbiorników co-

raz powszechniej stosować się będzie tranzystory, co podniesie trwałość aparatów i pozwoli na zmniejszenie kosztów montażu. W ciągu najbliższego kwartału a także i w roku przyszłym, ukażą się na rynku nowe modele radioaparatów. Zwiększy się produkcję nowoczesnych odbiorników najwyższej klasy — aparatów stereofonicznych: 20 tys. aparatów tego rodzaju zbuduje przemysł w roku przyszłym.

Szczególnie wiele uwagi poświęcają konstruktorzy i wytwórnie produkcji przemysłowego sprzętu elektronicznego. Aż o 50 procent wzrośnie w roku przyszłym produkcja aparaty i urządzeń pomiarowych. Nastąpi poważne zwiększenie produkcji urządzeń telewizji przemysłowej i morskich urządzeń radiokomunikacyjnych. Ruszy między innymi seryjna produkcja nadajników morskich o mocy 400 W. Wrocławską wytwórnia „Elwro” dostarczy 20 maszyn cyfrowych typu „UMC” oraz „Odra 1003”.

WIELOBRANŻOWA SPÓŁDZIELNIA PRACY PRZEMYSŁOWO USŁUGOWA w Legnicy ul. Piastowa 58

OGŁASZA PRZETARG

NA BUDOWĘ KOMINA BLASZANEGO

Koszt budowy w/g kosztorysu 36.000.— zł.

W przetargu mogą brać udział przedsiębiorstwa państwowe, spółdzielcze i prywatne, które zgłoszą swój udział w przetargu i nadesłają do biura Sp-ni oferty w nieprzekraczalnym terminie do dnia 20. 08. 63 r. Przetarg odbędzie się w dniu 21. 08. 63 r. o godz. 10 w biurze Spółdzielni przy ul. Piastowej 58.

Dokumentacja techniczna do wglądu znajduje się w dziale kier. tech. Spółdzielni. K-108

GMINNA SPÓŁDZIELNIA SAMOPOMOC CHŁOPIA w Prochowicach pow. Legnica

zastrudni natychmiast:

KIEROWNIKA ORAZ SPRZEDAWCĘ DO SKLEPU SAMOOBŚLUGOWEGO

Zgłoszenia pisemne, prosimy kierować na w/wymieniony adres. K-107

Odjeżdżanie spod hałd

(Dokończenie ze str. 1)

za wydajność, w jedno samodzielne przedsiębiorstwo zbliży aparat zarządzania i kontroli do produkcji, pozwoli maksymalnie wykorzystać urządzenia i maszyny.

OMÓWIEM tylko dwie sprawy jakimi zajmowała się ostatnio bolesławiecka instancja partyjna. Dwa zagadnienia, które są istotne tak dla powiatu bolesławieckiego, jak i dla gospodarki ogólnokrajowej. Bo przecież Partii chodziło w tym wypadku o to, aby uruchomić dalsze rezerwy, tkwiące w bogatym pod względem surowców powiecie bolesławieckim.

System zarządzania zakładami produkcyjnymi w niektórych rezerwach nie jest jeszcze należycie skorygowany. Z Zielonej Góry, Wrocławia, czy jeszcze dalszej Warszawy trudno zarządzać przedsiębiorstwami w powiecie bolesławieckim bez zwiększania kosztów. To zupełnie zrozumiałe. Często też zdarza się dublowanie działalności, jak to wynika z powyższych przykładów.

W takich wypadkach wiele zależy od władz miejscowych, od instancji partyjnych, których zadaniem jest wkręcanie możliwości

zwiększenia udziału powiatu w ogólnonarodowym wysiłku gospodarczym.

Komitet Powiatowy PZPR w Bolesławcu jest doskonale zorientowany, gdzie jeszcze tkwią rezerwy, mogące dać realne korzyści gospodarce ogólnonarodowej. Praca Komisji Ekonomicznej, której materiały przedstawione zostały pod dyskusję Egzekutywie Komitetu Powiatowego, okazała się nadzwyczaj owocna. Materiały posłużyły do uchwalenia obu wniosków. Wnioski przedłożono władzom politycznym i gospodarczym, gdyż zagadnienia zmiany struktury przedsiębiorstw, o których była mowa, nie mogło zostać rozwiązane na szczeblu powiatu.

Inicjatywa Komitetu Powiatowego PZPR w Bolesławcu jest dobitnym przykładem dalekowzrocznej, wnikliwej polityki Partii.

ZBIGNIEW KREMECKI

5 WIADOMOŚCI LEGNICKIE

Nr 33 (333)

Kołobrzeg lansuje nowe metody lecznicze

- ★ MIKROKLIMAT, KAPIELE I FIZYKOTERAPIA
- ★ WODA MORSKA LIKWIDUJE ASTMĘ?
- ★ ULGA W CIERPIENIACH CHOROBY NA CUKRZYCĘ

(WIT-AR) Jedno z najmłodszych uzdrowisk polskich — Kołobrzeg wyróżnia się znakomitą mikroklimatem oraz źródłami solanki i borowiny, a także nowoczesnymi metodami leczenia. Metody te polegają na równoległym wykorzystywaniu w leczeniu właściwości klimatycznych, balneologii i fizykoterapii. Należy podkreślić, że czynniki te stoczą się indywidualnie, zależnie od stanu kuracjusza, nie zaniedbując również środków farmakologicznych.

Specjalna aparatura z dziedziny fizykoterapii pomaga w uzyskaniu dobrych wyników. I tak np. aparaty do wytworzenia promieni podczerwonych przynoszą ulgę w schorzeniach stawów, reumatyzmie, schorzeniach nerwów obwodowych. Stany zapalne leczone są m. in. przy pomocy ultradźwięków.

Prowadzone są tu również interesujące prace naukowe.

których przedmiotem jest opracowanie i zbadanie nowych systemów leczenia. Zorganizowany został dziecięcy ośrodek naukowo-badawczy pod kierunkiem prof. dr Teodora Rafińskiego, kierownika I kliniki dziecięcej Akademii Medycznej w Poznaniu. Ośrodek ten prowadzi m. in. badania nad wpływem rehabilitacyjnym klimatu morskigo na zapalenia płuc i czuwa nad sposobami leczenia przebywających w sanatoriach dzieci. W planie prac naukowych znajduje się problematyka leczenia astmy przy pomocy wzięwania solanki i wody morskiej. Pierwsze wyniki stosowania tej metody są zadowalające.

Drugi ośrodek naukowo-badawczy, pod kierunkiem doc. dr Artura Czyżka z III kliniki chorób wewnętrznych Akademii Medycznej w Warszawie, zajmuje się problemami cukrzycy. Dzięki pracom tego ośrodka tradycyjne metody leczenia cukrzycy ulegają pewnej modyfikacji. Łączy się tu, zalecnie od stanu chorego, czynniki dietetyczne, gimnastykę i insulinę. Prefekcje w jakich uczestniczą pacjenci, uczą ich samokontroli, która po opuszczeniu sanatorium pomaga przezwyciężyć skutki choroby.

SPOKOJNY WEEKEND?

Jacek Joachim

- 25 -

Stałem na progu, rozejrzałem się. W pierwszej chwili zdawało mi się, że pokój jest pusty. Palila się lampka na wielkim, zarzuconym papierami biurku. Ściany, zakryte wysokimi regałami, tonęły w ciemności. Spojrzałem w dół i jednym skokiem przypadłem do biurka.

Klemens leżał na podłodze, z rozrzuconymi rękami. Na jego białej koszuli, w okolicy serca, rozlała się ciemna plama krwi.

ROZDZIAŁ III

U KLAKŁEM, rozchyliłem koszulę na piersi Klemensa, dotknąłem jego czoła. Wstałem. Klemens nie żył. Strzał był oddany z bliska, z paru kroków. Spojrzałem na zegarek. Kwadrans po jedenastej. Na tę godzinę byliśmy umówieni. Zginął niedawno, przed trzema, czterema minutami. Wiatr szalał w kominach, o szyby okna były strugi ulew. Morderca musiał być blisko. Bardzo blisko.

Minąłem go, przyczajonego w hallu lub na korytarzu.

Wyjąłem pistolet, odbezpieczyłem, podszedłem do

drzwi. Tkwił w nich wielki, storoświecki klucz. Przełożyłem go na zewnątrz, przekręciłem w zamku. Mała lampka w końcu korytarza przygasła, migotała niespokojnie. Odnalazłem kontakt, jasne światło zalało korytarz. Podszedłem do pierwszych drzwi, nacisnąłem klamkę. Zamknięte. Drugie drzwi, to samo. W kuchni pusto, drzwi wyjściowe zamknięte od wewnątrz. Przebiegłem do hallu, zapaliłem światło. Nikogo, drzwi na taras zaryglowane dużą zasuwką, okna nietknięte. Widocznie Klemens pozamykał je przed nadciągającą burzą. Nie, nikt tu nie dbał, aby stworzyć pozory, że sprawca przyszedł z zewnątrz. Morderca był w domu. Wróciłem na korytarz, zastukałem ostro do pokoju, sąsiadującego z gabinetem Klemensa, raz, drugi. Wreszcie posłyszalem szmer, trzeszczenie sprężyn tapczanu — i w tej chwili drzwi następnego pokoju otworzyły się bezszelestnie i stanął w nich docent Bajbun, ubrany, że świeżo zapalonym papierosem w ręce. Silne, migające światło lampy odbijało się w szklach jego okularów. Nie widziałem oczu.

— Ach, to pan — powiedział bez zdziwienia. A pani Ludmiła Wąska spytała zasnym głosem: — Kto tam? Klemens?

— Proszę otworzyć — krzyknąłem, bo nowy atak wiatru napłynął dom szumem i stukotem. — Proszę otworzyć! Stał się wypadek!

— Wypadek? — zapytał Bajbun bardzo spokojnie. — Cóż za wypadek?

— Klemens nie żyje — odpowiedziałem krótko. Zgrzytnął klucz, zobaczyłem panią Ludmiłę, rozczochraną, w niedbale narzuconym szlafroku.

— Co pan opowiada? — spytał Bajbun, odrobnie tylko szybciej, niż zwykle — Klemens nie żyje? Jak to, Klemens nie żyje?

Oczy Ludmiły rozszerzyły się gwałtownie. Otworzyła usta, patrzyła, jeszcze nie rozumiejąc.

— Proszę przejść do hallu — powiedziałem. — Chce, żebyście państwo byli w hallu, kiedy będę telefonował.

Ludmiła podniosła nagle ręce do czoła, odrzucając mnie wybiegła na korytarz, przypadła do drzwi Klemensa. Skinąłem na Bajbuna, podszedłem do niej,

- 26 -

— Kto... dlaczego... — wykrztusiła wreszcie.

— Właśnie — odpowiedziałem.

Gdy wychodził, spojrzałem przypadkowo na drzwi mojego pokoju. Drgnął. Klucz tkwił w zamku — od zewnątrz. Nie ruszałem go.

W hallu zastaliśmy Ludmiłę siedzącą już normalnie, z chusteczką przy oczach, otoczoną przez grono ponurych, milczących mężczyzn; nikt tu się nawet nie silił na pocieszenia.

— Nareszcie! — zawołał Wąski. — Niechże pan nam wreszcie powie coś bliższego. Ja wciąż nie mogę uwierzyć...

— Chodźcie — powiedziałem — uwierzcie. Pan Kitowicz zostanie tu z panią.

Otworzyłem gabinet Klemensa, skupiliśmy się na progu, patrzyliśmy chwilę w milczeniu.

— To straszne — szepnął wreszcie Starozbrojski i odwrócił głowę.

Zamknąłem drzwi.

— Wracamy.

Huk grzmotów był już jakby dalszy, matowy, stłumiony. Burza przechodziła, tylko deszcz szumiał monotonnie za oknami.

— Siadajcie — powiedziałem. — Morderca uszkodził telefon. Pojadę samochodem po pomoc. Zostaniecie tu, w hallu. Nikomu nie wolno wychodzić z domu.

— Nikt nie ma zamiaru — rzekł z godnością Wąski. Już był spokojny, tylko nieznaczne drżenie rąk zdradzało, że jest zdenerwowany. — Ale i tak nie rozumiem tego zakazu. Przecież...

— Dom jest zamknięty od wewnątrz — przerwałem — morderca jest tutaj.

— Jacek! — krzyknęła Hanka.

— Pan... pan uważa... — zachłusnął się Starozbrojski.

— Jesteście innego zdania? — spytałem. — Proszę, pan Starozbrojski i doktor Wąski pójdą ze mną. Obszukamy willę.

Podnieśli się bez słowa.

— Zrobicie kawy — zaproponowała niepewnie Hanka. Zabrzmiało to jakoś normalnie, rozładowało nastroj napięcia i zagrożenia.

PIĄTEK - 16.VIII.

17.40 Progr. dnia. 17.45 TV Kuller Warszawski. 18.00 Teatrzyk dla przedszkolaków „Leśna orkiestra” — widow. lalkowe. 18.30 Wyprawy Telewizyjnych Przyjaciół — progr. dla dzieci nie wyjeżdżających na wakacje. 18.50 Progr. tyg. 19.00 Wszelchnia TV: „Mieszczanie i dwory” w XIV wieku. 19.50 Dobranoc. 20.00 Dziennik. 20.35 Festiwal Piosenki 1963 — transm. z Sopotu. W przerwie: Film kr.-met. krajoznawczy i wiadomości. 23.00 mel. na dobranoc.

SOBOTA - 17.VIII.

10.00 Bohaterka dnia — film włoski. 17.55 Progr. dnia. 18.00 Progr. dla dzieci starszych „Miodzi żeglarscy” — rep. 19.00 „Wspomnienia o gwiazdach”. 19.35 Dzień nam soneczny nastąpi — rep. film. dla młodzieży. 19.50 Dobranoc. 20.00 Dziennik. 20.35 Festiwal Piosenki 1963 — transm. z Sopotu. W przerwie: Film kr.-met. krajoznawczy i wiadomości. 23.00 mel. na dobranoc.

NIEDZIELA - 18.VIII. 1963 r.

10.55 Mistrzostwa Świata — sprawozdanie z Sachsenring (NRD), 11.55 Program dnia. 12.00 Koncert w wykonaniu Zespołu Piosenki i Tańca — transm. z Kijowa — w programie piosenki podkarpackie. 12.40 Przerwa. 13.00 D.C. transmisijski z Sachsenring. 13.30-14.05 Przerwa. 14.05 D.C. transmisijski z Sachsenring. 14.20-14.50 Przerwa. 14.50 D.C. transmisijski z Sachsenring. 15.00 Niedziela. 15.45 Wzgórza 905 — film fabularny prod. jugosł. doz. dla młodzieży. 17.10 Zawodowe śpiewki — piosenki rzemieślnicze z końca XIX wieku. 17.50 Film z 8. „Przygody dzikowego psa Huckleberry”. 18.20 Papada kłanów i błaznów — teleturniej. 19.15 Kwadrans recenenta. 19.30 Film seryjny. 20.00 Dziennik.

20.25 Sportowa niedziela. 21.00 Wieczorne serenady. 22.00 Wiadomości sportowe.

PONIEDZIAŁEK - 19.VIII

17.55 Progr. dnia. 18.00 Progr. dla dzieci — „Zbieramy grzyby”. 18.15 — Eureka — mag. pop.-nauk. 18.45 Przemówi miedzi — progr. public. z Wrocławia. 19.15 KKK. 19.50 Dobranoc. 20.00 Dziennik. 20.30 „Na scenach świata” — film fab. prod. rum. od 16 lat. Na zakończenie progr. wiad. i melodia na dobranoc.

WTOREK - 20.VIII

17.55 Progr. dnia. 18.00 „Zefir” — tylko dla mistrzów — rep. sport. z lotniska na Okęcu. 18.40 „Bystra woda” — film dla dzieci prod. ang. 18.55 Wszelchnia TV — „Wrak”. 19.25 PKF. 19.40 „Pióro i karabin” — film z cyk-

- 27 -

podczas gdy mocowała się z klamką. Znow zamigotało światło, gdzieś blisko uderzył piorun. Trzeszczały okienice.

— Zamknąłem drzwi na klucz, pani Ludmiło — powiedziałem cicho. — Nikomu nie wolno tam wchodzić. Proszę usiąść w hallu. Zaraz tam przyjdę.

— Dlaczego nie wolno nikomu wchodzić? — uniósł się nagle Bajbun. — Może on potrzebuje pomocy? Pan nie jest lekarzem. Może to tylko atak? Proszę natychmiast otworzyć drzwi, pan nie ma prawa ich zamykać!

— Mam prawo — odpowiedziałem spokojnie. — Klemensowi nikt już nie pomoże. Strzelono do niego z odległości dwu kroków.

— Strze... strzelono? — zająknął się.

— Klem! — jęczała Ludmiła. Już mnie to nie śmieszyło. — Wpuście mnie, to niemożliwe! Klem!

Wskazałem ją wzrokiem Bajbunowi, milcząc ujęliśmy pod rękę na pół przytomną Ludmiłę, przeszliśmy do hallu. Zostawiłem ich tuż za drzwiami, wróciłem na korytarz, otworzyłem gabinet Klemensa, podbiegłem do telefonu. Podniosłem słuchawkę — cisza, nie ma sygnału. Nacisnąłem widełki raz, drugi, trzeci — telefon nie działał. Schyliłem się, aby oglądać gniazdko i zakląłem z wściekłością. Z gniazodka zwiślał strzep wyrwanego kabla, część rozbiłki pokrywy leżała na podłodze.

Wyprostowałem się, rozejrzałem uważnie. Muszę oglądać pokój, dokładnie, ale nie teraz i nie sam. Ktoś tu gra o wysoką stawkę i zależy mu na czasie. Muszę zobaczyć wszystkich gości Klemensa. Prędko, jak najprędzej.

I znow — zgrzyt klucza w zamku, jasno oświetlony korytarz, hall, nad leżącą na kanapie Ludmiłą pochyłają się Bajbun i Kitowicz. Na dźwięk moich kroków odwrócili się błyskawicznie.

— Czy to możliwe? — zapytał Kitowicz. Był trochę bledy, w koszuli jeszcze przy kolacji nienaganie wyprasowanej, teraz zmiętej i potarganej, w wygniecionych i przybrudzonych spodniach, których ostre kany podciągał przedtem z gracją małomiaśteckowego fryzjera. Pewnie się zdżmętnął w ubranu. — Czy to możliwe. Posłyszalem jakiś hałas,

- 30 -

— Nie możesz wyjść stąd sama — zastrzegłem. — Nikt ani przez chwilę nie może być sam.

— Pójdę z panią — ofiarował się Kitowicz.

— A ja zostanę z panią Ludmiłą — rzekł smętnie Bajbun.

Przeszukaliśmy willę od piwnic po strych. Nie znaleźliśmy niczego, poza jednym. Poza pokojem na poddaszu, w którym mieszkał rotnistrz Paluszak. Zapomnieliśmy o nim wszyscy. Obudziliśmy go, opowiedzieli o wszystkim. Zszedł z nami na dół, trzęsły mu się wargi, długo nie mógł wykrztusić słowa. Starałem się na niego nie patrzeć. W hallu gorąca kawa parowała z płaskich filiżanek. Usiedliśmy w milczeniu. Rotmistrz Paluszak ukrył twarz w dłoniach, pani Ludmiła nie odejmowała od oczu chusteczki. Daleko, za horyzontem, przewalały się grzmoty. Deszcz chyba już ustał.

— Może by otworzyć okna — mruknął Starozbrojski. — Duszą tu.

— Nie! — krzyknęła histerycznie Ludmiła — ja się boję! On może gdzieś tam być! W ogrodzie!

— O kim pan mówi? — spytał spokojnie Kitowicz.

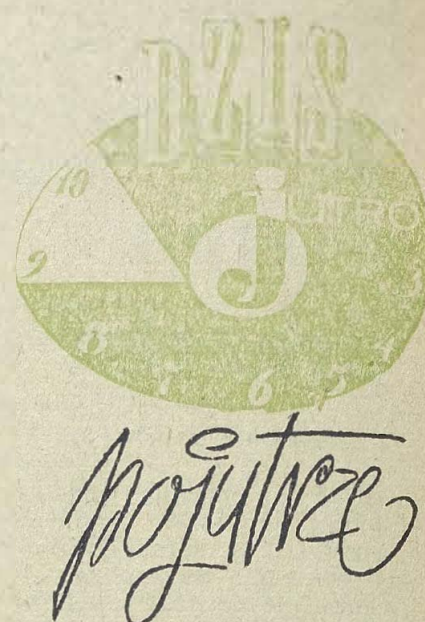
— O nim! O mordercy! O Boże! — i znow podniosła chusteczkę do oczu.

— Nie wiem czy pani właściwie ocenia sytuację — powiedziałem cicho. — Zbrodni nie mógł dokonać nikt z zewnątrz. Drzwi i okna były zamknięte.

— Chyba nie przypuszczasz... — zaczęła Hanka z nutą hysterii w głosie. Wąski drgnął. Teraz dopiero zauważył, że forma, w jakiej się do siebie zwracamy, nie należy do oficjalnych. Twarz Ludwiczka stęśla, spojrzał wolno na Hankę i na mnie.

— Już pan to powiedział, niedawno — wtrącił nerwowo Bajbun. — Ale to sprawa zbyt poważna, żeby ją przesądzać na podstawie tak niekompletnych przesłanek. Czy sprawdził pan wszystkie okna? Wszystkie?

— Nie — odpowiedziałem wolno — nie wszystkie. Sprawdzać ekipę śledczą. Wtedy dopiero będę mógł coś powiedzieć na pewno. Dobrze, że pan o tym wspominał. Czas na mnie. Państwo tu zostaniecie. Wstałem, sięgnąłem po filiżankę. c.d.n.



W kinach

LEGNICA

OGNIKO - 12-18.VIII. — Mielni światek — prod. angielskiej — od lat 16 (godz. 10.00, 12.00, 15.45, 18.00 i 20.15).

19-25.VIII. — Dzwieczna w hotelu — prod. USA — od lat 15 (kolor.) godz. 13.45, 18.00 i 20.15. 19-25.VIII. — Konik polny — prod. radz. — od lat 12 (kolor.) godz. 10.00 i 12.00.

KOLEJARZ - 15-18.VIII. — Biał kanion — prod. USA — od lat 14 (panorama kolor.).

19-25.VIII. — Wojna i Pokój — prod. USA — od lat 16 I i II seria. godz. 18.00.

19-25.VIII. — Samochodami przez czarny ląd — prod. czechosłowackiej — od lat 14 (kolor.) godz. 16.00.

BALTYK - 12.VIII. — Lot kpt Loya — prod. NRD — od lat 16 — (panorama), godz. 16.00, 18.00 i 20.00.

19-25.VIII. — Podpisano, Arsen Lupin — prod. franc. — od lat 16.

PIAST - 12-18.VIII. — A lasy wieczne śniegają — prod. austr. — od lat 12 (kolor.).

19-21.VIII. — Daleki ukochany — prod. radz. — od lat 12.

22-25.VIII. — Lotnisko nie przymuje — prod. czechosłowackiej — od lat 16.

ZŁOTORYJA

PKD - 16-18.VIII. — Smarkula — prod. polskiej — od lat 16.

19-21.VIII. — Był, albo nie był — prod. USA — od lat 16.

23-25.VIII. — W 80 dni dookoła świata — prod. USA — od lat 12.

MILKOWICE

POKÓJ - 16-18.VIII. — Próba jazdy — prod. węgierskiej — od lat 16.

20-22.VIII. — Saffira — prod. angielskiej — od lat 16.

23-25.VIII. — Długa noc 1943 — prod. włoskiej — od lat 16.

LUBIN

POŁONIA - 15-18.VIII. — Kosz — prod. jugosłowiańskiej — od lat 16.

20-21.VIII. — Bariera ognia — prod. radz. — od lat 12.

22-25.VIII. — Strachy zamku Snesart — prod. NRD — od lat 16 (kolor.).

BOLESŁAWIEC

WENUS - 15-18.VIII. — Smarkula — prod. polskiej — od lat 16.

19-21.VIII. — Diabelska przepaść — prod. czechosłowackiej — od lat 14.

22-25.VIII. — Synowie i kochankowie — prod. angielskiej — od lat 16.

W domach kultury

MIEJSKI DOM KULTURY W LEGNICY, UL. MICKIEWICZA 9

Piątek - 16 sierpnia - godz. 19 — Kandydat na mistrza szachowego St. Fluder zmierzy się z 20 szachistami.

Sobota - 17 sierpnia - godz. 18.00 — Zapraszamy na program telewizyjny.

Niedziela - 18 sierpnia - godz. 13.00 — Dansing.

Poniedziałek - 19 sierpnia — Ogłdamy program TV.

Wtorek - 20 sierpnia - godz. 20.00 — Ogórkowy cocktail jazzowy (cz. 3) — prowadzi H. Karliński.

Środa - 21 sierpnia - godz. 18.00 — Program dla młodzieży — godz. 20.00 — Krótki metraż X Muzy; „Wieczór w Szpaku”, „Kierunek Wenezuela”, „ABC malarstwa” — filmy prod. polskiej. Dyskusję prowadzi mgr M. Gumola.

Czwartek - 22 sierpnia - godz. 18.00 — Zapraszamy na program telewizyjny.

Dyżury aptek

16.VIII. — ul. Powstańców — tel. 35-47.

17.VIII. — ul. Galińskiego — tel. 46-16.

18.VIII. — ul. Jaworzyńska — tel. 24-56.

19.VIII. — ul. Matejki — tel. 39-71.

20.VIII. — ul. Galińskiego — tel. 46-16.

21.VIII. — ul. Jaworzyńska — tel. 24-56.

22.VIII. — ul. Matejki — tel. 39-71.

Telefony

Milicja Obywatelska 07
Pogotowie Ratunkowe 99
Pocztą taksonów 11
Szpital Powiatowy 12

Odpowiedzi PRAWNIKA

Ob. Jołanta W. z Prochowic zapytuje:

Natychmiast po urodzeniu się córki wystąpiłem do Sądu Powiatowego o zasądzenie od jej ojca alimentów. Sąd zasądził od niego 150 zł. miesięcznie. Upłynęło 7 lat. Teraz dziecko pójdzie do szkoły. W związku z czym wydatki na utrzymanie i wychowanie córki urosnąć będą z każdym rokiem. Sytuacja ojca dziecka też ulega zmianie. Wówczas był on niewykwalifikowanym robotnikiem. Obecnie zaś jest mistrzem i zarabia około 3000 zł miesięcznie. Czy mimo tych zmian w sytuacji dziecka i ojca wysokość alimentów nie może ulec zmianie?

Zagadnienie to reguluje art. 74 Prawa Rodzinnego, który brzmi:

6 WIADOMOŚCI LEGNICKIE

Nr 33 (333)

P. k.

Sześć hutniczych drużyn ubiegało się o mistrzowski tytuł

Pracownicy Wydziału Metalurgicznego Huty Miedzi im. H. Wałęckiego w Legnicy zostali również, podobnie jak w piłce siatkowej, mistrzami Spartakiady w piłce nożnej. Wyszłość piłkarzy Wydziału Metalurgicznego w ciągu całego sezonu rozgrywek była bezsporna. Zresztą uzyskany podczas spotkań stosunek bramek 17:2 świadczy najlepiej o tej przewadze.

W rozgrywkach piłki nożnej brało udział 6 zespołów. Do spotkania finałowego o tytuł najlepszej drużyny przystąpiły dwie jedenaście: Wydział Metalurgiczny i Warsztaty Centralne. Metalurzy i tym razem nie dali swym kolegom z warsztatów żadnych szans wyrywając zdecydowanie 6:1. Oba zespoły wystąpiły w następujących składach:

Wydział Metalurgiczny: Zbigniew Semkowski, Stanisław Woj-

taszek, Jan Konopka, Marian Zaręba, Wiesław Guściora, Jerzy Grygorowicz, Tadeusz Stawski, Iliasz Funalidis, Bożysław Szablewski, Zbigniew Cielebąk, Zdzisław Pyda, Antoni Huber, Karol Młotkowski, Aleksander Andrzejewski, Bożysław Pater.

Warsztaty Centralne: Franciszek Gut, Stanisław Buczma, Edward

Tego jeszcze nie było

We wrześniu br. na Jeziorze w Rokittkach odbędzie się pierwsze mistrzostwa kajakowe powiatu zlotoryskiego. Weźmie w nich udział około 20 zawodników.

(emil)

Czyn społeczny sportowców „Orla”

Sportowcy „Orla” Wojcieszów oraz mieszkańcy osiedla i pracownicy Wojcieszowskich Zakładów Przemysłu Wapienniczego, w czynie społecznym rozbudowali istniejący obiekt sportowy. Według oceny fachowców wartość robót wynosi ponad 300 tys. zł. Za tak piękny wkład pracy

i estetycznie wyglądający stadion sportowy — WKKFiT z Wrocławia przyznał klubowi sportowemu nagrodę 30 tys. zł., a PKKFiT ze Złotoryi 5000 zł. Otrzymane pieniądze wykorzystano na dalszą konserwację stadionu i zakup sprzętu.

(wk)

ZAKŁAD INSTALACYJNO-MONTAŻOWY
w Legnicy ul. Piastowa 20

zatrudni natychmiast

**MONTERÓW ELEKTRYKÓW I
HYDRAULIKÓW DO PRAC NA TERENIE
WOJEWÓDZTWA**

Wynagrodzenie: wg. Układu Zbiorowego Pracy w Budownictwie.

Zgłoszenia należy kierować na wyżej podany adres.

K-110

RÓŻNE PEŁNOWARTOŚCIOWE CZĘŚCI

RADIOWO-TELEWIZYJNE

u p ł y n n i Sp-nia Pracy Stolarskiej w Kamiennej Górze ul. P. Ściegiennego 25 tel. 231, przy zakupie ponad 5 tys. zł dajemy 30% r a b a t u

263k

POWIATOWA SPÓŁDZIELNIA PRACY
USŁUG WIELOBRANŻOWYCH
w Legnicy ul. Zielona 13 (oficyna)

zatrudni natychmiast

—ELEKTRYKÓW Z III I IV GRUPĄ BHP—

K-111

PREZYDIUM MIEJSKIEJ RADY NARODOWEJ
**WYDZIAŁ GOSPODARKI KOMUNALNEJ
I MIESZKANIOWEJ**
w Legnicy

PODAJE DO PUBLICZNEJ WIADOMOŚCI

że w najbliższym czasie Zakład Budowy Sieci Elektrycznych w Gdańsku przystąpi do budowy linii energetycznej wysokiego napięcia w granicach miasta Legnicy. W związku z powyższym z a b r a n i a się przebywania w pobliżu wykopów ziemnych, zbliżania się do montowanych i stawianych słupów oraz koszenia trawy w pobliżu i pasienia wszelkich zwierząt domowych wokół miejsc miniowania i malowania słupów farbą miniową (koloru czerwonego i szarego), która posiada własności trujące.

K-109

WYDAWCA: Wrocławskie Wydawnictwo Prasowe RSW „Prasa”, Wrocław ul. Podwale 62.

REDAKTOR ZESPÓŁ w składzie: Krystyna Franus, Anna Jastrzębska-Matuszczak, Roman Karpinski (redaktor naczelny), Ażela Kordys, Romuald Nader.

RADA REDAKCYJNA: Stanisław Kijek, Ignacy Pressler, Jerzy Zawadzki, Edmund Klat, Henryk Wawrzynowicz, Stanisław Woźniak, Zdzisław Cendrowski, Ferdynand Blauciak, Stanisław Olejnik, Władysław Dominak, 50/52. Telefon: redaktor naczelny i sekretariat — 41-46, sekretariat redakcji — 41-47, dział korektury i korektorki — 41-49. Redakcja przyjmuje skargi i zażalenia w poniedziałki, wtorki i środy od godz. 9 do 15.30. Biuro Ogłoszeń: Wrocław ul. Podwale 62, tel. 357-83. Wszelkich informacji w sprawie warunków prenumeraty udzielają placówki „Ruch” i poczta.

Rekopisów nie zamówionych redakcja nie zwraca i rezerwuje sobie prawo ich skracania oraz przerabiania.

DRUK: Zakłady Graficzne RSW „Prasa”, Wrocław, ul. Piotra Skargi 3/5.

3-6/10



Legniczanin w reprezentacji Polski!

Czołowy strzelec naszego CWKS-u — Mistrz Sportu — STANISŁAW ROMIK będzie reprezentował nasze barwy narodowe na mistrzostwach Europy, które rozpoczyna się już 16 bm w Sztokholmie.

Romik jako jeden z pierwszych uzyskał wyznaczone przez

PZSS minimum, które dało mu prawo udziału w drużynie reprezentacyjnej.

Wszyscy życzymy naszemu miłemu sportowcowi jak największych sukcesów w Sztokholmie.

„Liczymy na Was kapitanie!”

b.

Ruch na stadionie CWKS

Na stadionie sportowym CWKS-u, gdzie będzie się mieściła meta siódmego etapu „Tour de Pologne” panuje ożywiony ruch. Rozpoczęto porządkowanie bieżni oraz budowę specjalnego wjazdu.

Prace wykonuje Miejskie Przedsiębiorstwo Drogowe. Tempo robót pozwala przypuszczać, że wszystko zostanie wykonane w terminie.

b.

A efektów nie ma

Powołany na mocy uchwały Prezydium Miejskiej Rady Narodowej w Legnicy z dnia 20 października 1981 roku Komitet Kultury Fizycznej i Turystyki dla Miasta i Powiatu miał zgodnie z założeniami dbać również o prawidłowy rozwój sportu i w na terenie powiatu.

Tymczasem na nielicznych posiedzeniach komitetu omawia się wyłącznie sprawy dotyczące sportu w mieście.

Nic dziwnego, że w tej sytuacji połączenie obydwu komitetów nie przyniosło oczekiwanych efektów. Zniechęceni działacze więcej — wymienimy tu tylko najaktywniejszych: M. Strzykowski, K. Pietraszko, R. Szczepaniak, M. Has, M. Kajda — skupili się przy Radzie Powiatowej LZS, gdzie pracują dla rozwoju sportu na wsi.

się, kiedy czuli się potrzebni, doceniani i nagradzani.

W tej sytuacji tylko nieliczne kół LZS z Miłkowie, Raczkowej, Gniwomierz, Koskowice — podjęły społeczną inicjatywę budowy i remontów obiektów sportowych — organizacje większych imprez masowych. Jeśli jednak kół te nie otrzymają szybkiej i skutecznej pomocy ze strony KKFiT oraz Rady Powiatowej LZS piękna ta inicjatywa może pójść na marne.

Warto przypomnieć, że na terenie powiatu działa 47 kół LZS, dwa ogniska związkowe TKKF, 19 SKS-ów skupiających łącznie ponad 2500 sportowców. Na tak ogromną ilość zawodników powiat dysponuje 7 sędziami, 4 instruktorami, 6 pomocnikami instruktorów oraz 16 działaczami sportowymi.

mi, którzy rekrutują się przeważnie spośród nauczycieli wf. Ilość ta byłaby wystarczająca, gdyby nie fakt, że większość instruktorów pracuje w sekcjach wycieczkowych LZS zrębowanych w Legnicy. Jesteśmy jednak zdania, że jakkolwiek sekcje te (kolarska, siatkarska i lekkoatletyczna) zasługują na wyróżnienie i dalszą pomoc, nie może się to jednak odbywać kosztem kół wiejskich.

Trudno twierdzić, że reaktywowanie Powiatowego Komitetu Kultury Fizycznej i Turystyki radykalnie zmieni sytuację.

W każdym razie tylko takie rozwiązanie wydaje się nam być realne.

Ber

Przoduje

Najlepiej pracującym klubem sportowym w powiecie zlotoryjskim jest niewątpliwie „Chojnowianka”. Liczy ona około 700 członków i ma wiele sekcji, m.in. piłki nożnej, siatkówki, tenisa stołowego, a w toku organizacji jest sekcja lekkoatletyki. Klub dysponuje pięknym stadionem, systematycznie konserwowanym przez Dolnośląską Fabrykę Wyrobów Błasanych.

(L. M.)

Spartakiada w lubińskim kombinacie

Pod egidą Komisji Spartakiady Międzyzakładowej — na czele której stanął dyr. Aleksander Marczynski z PBKRM — rozpoczęła się w Kombinacie Górniczo-Hutniczym Miedzi w Lubinie wielka impreza sportowa. Biorą w niej udział wszystkie przedsiębiorstwa, zaangażowane w budowie Zagłębia.

W innym zakładzie Lubina — Dolnośląskiej Fabryce Instrumentów i Hutniczych, spartakiada zakładowa trwa już od kilku tygodni.

b.

„Chojnowianka” gotowa do startu

W Terenowym Klubie Sportowym „Chojnowianka” trwają intensywne przygotowania do rozpoczynających się za kilka dni mistrzostw drużyn piłkarskich klasy „A”.

W kadrze pierwszej drużyny występują: Jacek Znamierski, Wła-

dyśław Dobrowolański, Hubert Czajka, Edward Dziński, Edward Kurbrych, Stanisław Krawczyński, Alfred Doktorczyk, Jerzy Rabanda, Henryk Galus, Gerard Nowak, Ryszard Sznajder, Noga i Wierzbicki.

(wk)

OGŁOSZENIA DROBNE

UNIEWAŻNIA się zgubiona plecakówka o treści: Miejski Hanceł Detaliczny Artykułami Spożywczymi w Legnicy, Sklep Spożywczy Nr 7, ul. Dworcowa 6. G-9697

ZGUBIONO przepustkę stałą na wejście do Fabryki Erzewodów Nawojowych w Legnicy oraz dowód

osobisty wydany przez KP MO Legnica, na nazwisko Szczepczyńska Hajna. G-9699

ZGUBIONO przepustkę stałą na wejście do Huty Miedzi w Legnicy oraz książeczkę wojskową wydaną przez WKR Legnica na nazwisko Warkuś Edward. G-9700

ZGUBIONO legitymację ubezpieczeniową wydaną przez Zarząd Zieleni Miejskiej w Legnicy na nazwisko Węgrzyńska Janina. G-14001

ZGUBIONO legitymację szkolną wydaną przez Zasadniczą Szkołę Przemysłu Spożywczego w Legnicy, na nazwisko Mazurek Irena. G-14002

ZGUBIONO świadectwo Zasadniczej Szkoły Zawodowej w Glinniku, pow. Gorlice na nazwisko Ludwin Karmier. G-14003

ZGUBIONO plecakówkę o treści: Magazyn Wyrobów Gotowych Fabryki Przewodów Nawojowych Legnica, ul. Wojciecha 24, tel. 433 i 414. G-14004

SAMOTNA pani poszukuje pokoju sublokatorskiego w Legnicy. Oferty słać do: Redakcji. G-14005

POZIOMO: 1) brzośca, smoluch, 4) słoń zbrojny, 7) zamek w Krakowie, 9) ulica wysadzona drzewami, 10) wyroby z wikliny, 11) sklejka, 12) ani miasto, ani wieś, 15) część rodu, gatunek, 18) stare rzemiosło zajmujące się wyrobem armat, 19) kompres, 22) cenna tkanina dekoracyjna, 25) pierwiastek chemiczny, 26) forma, model, 27) imię żeńskie, 28) typ aktora, 29) brzośca, krawiec, 30) kwintę tylko raz w ciągu swego istnienia.

PIONOWO: 1) nazwa, imię, 2) np. Wisła, 3) płynność w wystawianiu się, 4) urzędnik sądowy w Hiszpanii, 5) rekwizyty balowe, 6) część gruntu, 8) badania archeologiczne, 13) substancja wywołująca wolne przestąpienie w kościach, 14) konfuzja, 15) „korek” drogowy, 17) plac zgrożdzenia starożytności, 19) członek sekcji założonej przez Orfeusza, 20) samica losia, 21) malka Perseusza, 22) imię żeńskie, 23) warzywo, 24) schówek na ciuchy.

W. CZ.

ROZWIĄZANIE KRZYŻÓWKI z nr 32 (322)

POZIOMO: 6) Desant, 7) Ozniśko, 10) Kamera, 13) Akordeon, 15) Sa-

Nagrody dla najlepszych w „Tour de Pologne”

Cieszy nas, że niektóre legnickie zakłady pracy z pełnym zrozumieniem potraktowały apel komitetu etapowego o fundowanie nagród dla najlepszych na ZIEMI LEGNICKIEJ kolarzy.

Oto dotychczasowi fundatorzy nagród: Spółdzielnia Ogrodnicza — zegarek, Huta Miedzi im. H. Wałęckiego — 500 złotych, „Lefana” — komplet nakryć stołowych, Legnickie Zakłady Przemysłu Odzieżowego — komplet koszul.

Komitet etapowy w Legnicy, dziękując wyżej wymienionym zakładom za ufundowane nagrody, oczekuje, że już w ciągu najbliższych dni podobne nagrody wpłyną od pozostałych legnickich instytucji i zakładów pracy.

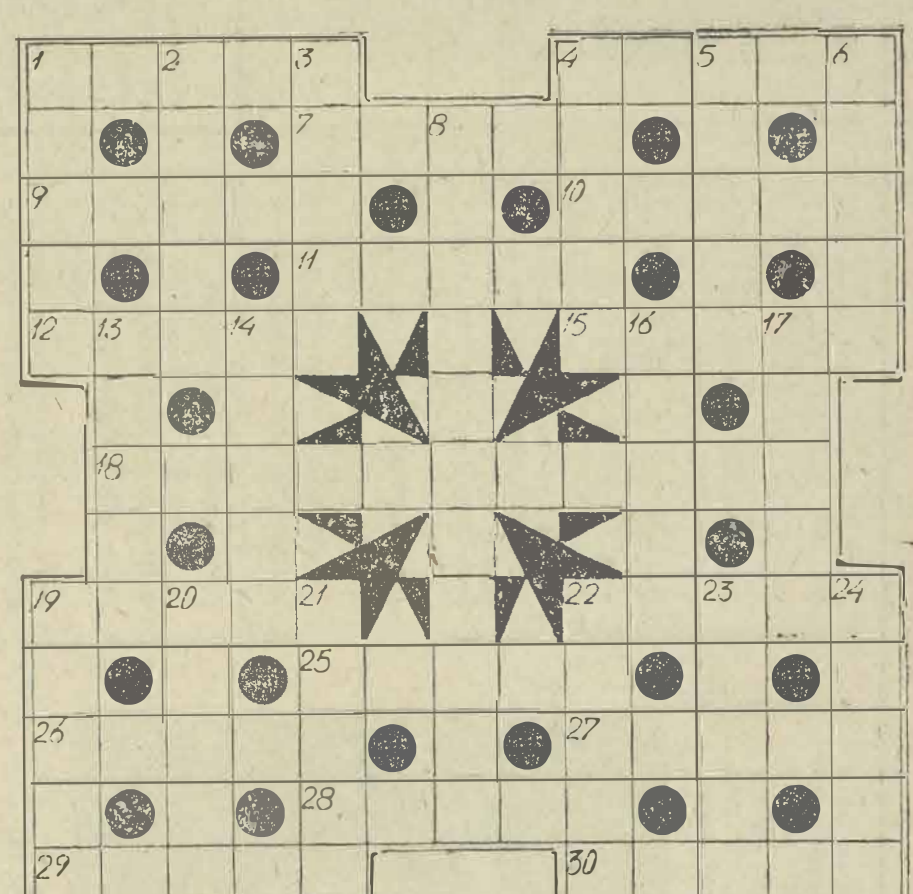
We wrześniu- spartakiada

We wrześniu br. odbędzie się w Chojnowie międzyzakładowa spartakiada, w której weźmie udział około 1500 sportowców.

W pracy nad przygotowaniem spartakiady wyróżniają się: Leon Ratajczyk, Stefan Majewski, Wacław Archman, Tadeusz Kuczyński i Jan Łyszczarz.

(emil)

KRZYŻÓWKI



mochną, 17) Drogi, 19) Niasa, 20) Na, 21) As, 22) Marek, 25) Wiatr, 27) Maharadza, 30) Założenie, 34) Flaga, 35) Unrra, 36) Taksometr, 40) Sura-karta, 42) Efekt, 43) Akord, 44) AK, 45) Ar, 46) Kąkol, 48) Order, 50) Kłasztar, 52) Telemach, 56) Meduza, 57) Wybiera, 58) Morele.

PIONOWO: 1) Tenor, 2) Kwarc, 3) Mewa, 4) Mit, 5) Grad, 8) Gandawa, 9) Kosiarka, 11) Hel, 12) ZMS, 14) Olawa, 16) Harce, 18) Oran, 19) Niagara, 23) Kwintal, 24) Odzew, 26) Bryła, 27) Mat, 28) Hak, 29) RGO, 31) Zakt, 32) Nur, 33) Era, 37) Smoła, 38) Rekordy, 39) Duet, 40) Starter, 41) Asika, 47) Sto, 48) Ela, 50) Kret, 51) Sezam, 53) Młody, 54) Hala, 55) Kil.

J. BUDAS

WIADOMOŚCI LEGNICKIE

Nr 33 (333)

7

Magazyn „WL” nad morzem

REDAKTORZY „Magazynu WL” też ludzie i urlop im się należał. Pojechali więc „zbiórowo” nad morze. Ponieważ jednak liczą się z P.T. Czytelnikami, więc przygotowali kolejny „Magazyn WL” zawierający w całości ciekawości morskie.

W ten sposób wszyscy ci Czytelnicy, którzy nad morze wyjechać nie mogli, będą choć przez kilkanaście minut, ich zdaniem, oddychać morskim powietrzem.

REDAKCJA



29 dni pod wodą

Siedmiu Francuzów spędziło prawie miesiąc na dnie Morza Czerwonego. Przez 29 dni odważni nurkowie przebywali, pracowali, jedli i spali w aluminiowym, hermetycznym domu, zakotwiczonym na głębokości 12 metrów koło portu Sudan. Z powierzchni pompowano do pomieszczenia mieszaninę tlenu i helu. Wewnątrz podwodnego „domu” panowało ciśnienie około 2,2 atmosfery, czyli takie, jak na zewnątrz, na głębokości 12 metrów.

Co rano „oceanonauści” zabierali butle tlenowe, opuszczali domek, wyciągali z podwodnego garażu skutery morskie (u: kształcie torpedy) i przez 5 godzin filmowali: życie stworzeń w pobliżu rafy koralowej.

Dwóch nurków przebywało przez sześć dni bez szkody dla zdrowia w drugim, mniejszym domku, zakotwiczonym opodal na głębokości 30 metrów, gdzie panuje ciśnienie 4 atmosfer.

Kierownik ekspedycji, słynny badacz głębin Jacques-Yves Cousteau oświadczył, że obecnie jest pewne, iż „człowiek może mieszkać pod wodą przez długi czas”.

Ruch w portach

W Gdyni i Gdańsku przebywa dziennie średnio 60 statków. Do największych należały ostatnio grecki rudowłowiec „ARGO-OLANDIA”, który przywiózł brazylijską rudę dla Czechosłowacji; grecki zbiornikowiec „PHALEGANDROS” z 21 tysiącami ton zboża i angielski „RICHARD DE LARINAGA”. Na ten ostatni ładuje się 200 traktorów czechosłowackich, 390 ton mleka skondensowanego, 200 ton piugów i inną drobnicę przeznaczoną dla Indii.

Krysiyna Franusz

„Handlowa” głowa pana prezesa

Kiedy rozpoczął pracę w spółdzielni, mówiono, że ma głowę do interesów, ale „sprytnie” posunięta szybko zaprowadziła go na ławę oskarżonych.

BYŁ POCZĄTEK 1961 roku, Hieronim Kucharski zasiadł za prezesowskim biurkiem w Wielobranżowej Spółdzielni Pracy Frzemysłowo-Usługowej w Legnicy, przy ul. Piastowej. Początkowo pan prezes

„organizował”, „ustawiał”, „zmieniał”, ale jego dobra passa nie trwała długo i skończyła się niechlubnie we wrześniu 1962 r., tj. po półrocznym urzędowaniu. Akta sądowe w sprawie Kucharskiego są wyjątkowo poka-

te. Stanowią przy tym ciekawą charakterystykę tego człowieka. Świadczą o jego kwalifikacjach moralnych i metodach pokonywania przeciwników.

„Wiadomości Legnickie” chyba jako pierwsze miały okazję poznać się z jego posunięciami personalnymi. Gdzieś pod koniec 1961 r. przyszła do naszej redakcji młoda kobieta i płacząc opowiedziała o doznanej krzywdzie.

Kilka miesięcy przed tym prezes spółdzielni przy ul. Piastowej przyjął ją osobiście na praktykę i obiecał, że w okresie szkolenia będzie otrzymywać 750 zł miesięcznie. Ponieważ czas mijał, a o zapłacie nie było mowy, zwróciła się do prezesa z prośbą o wyjaśnienia. Kucharski oburzył się na natrętkę i zaprzeczył, jakoby czynił jej jakieś w tym względzie obietnice. Okres praktyki minął i młoda kobieta za karę, iż domagała się dotrzymania umowy, nie została przyjęta do pracy. Podjęliśmy kroki interwencyjne. Pan prezes listownie usprawiedliwiał się, a w swoim gabinecie pomstował na praktykantkę i na „Wiadomości Legnickie”. Sorawa znalazła epilog w Sądzie Powiatowym i kobieta otrzymała należne jej pieniądze.

Niebawem na Kucharskiego spadły nowe kłopoty. Jego pierwsza żona zamieszkała w Łodzi upominała się za pośrednictwem

(Dokończenie na str. 5)

NOWA STOCZNIA NA KUBIE

Przed dziesięcioma miesiącami nie było jeszcze w Cardenas na Kubie stoczni. Dzisiaj nowo wybudowana stocznia zwadawa już siedemnaście statków rybackich.

Z mostku kapitańskiego jednego z tych nowoczesnych statków przemawia Fidel Castro do 470 pracowników stoczni „Victoria de Giron”.

CHCIAŁ NA SUCHY LĄD?

Około 50 kilometrów na północ od Perth (Australia), przykry wypadek spotkał grecki frachtowiec „Alkimos”, który wbił się tak mocno w trawiaste zbocze brzegu, że wszelkie próby uwolnienia go spełzły, jak dotąd, na niczym.



Może (morski) uśmiech?

Stoją przed kioskiem na sopockim moście i wybierają widokówki.
— Tę ala mamy — mówi on.
— Taka droga. Weźmy tę za łód-

tówkę — oponuje ona.
— No, wiesz! — burza się on. — Musimy przecież dla mamy coś zrobić, nie zważając na koszt. Pilnuje nam ostatecznie mieszkanie, zajmuje się dziećmi i dba o nasz ogródek.

*

Podczas podróży statkiem pewna niewiasta zasypuje kapitana pytaniami.

— Czy takie statki często toną?
— Nie. Tylko raz — odpowiada stary wilk morski.

— A gdyby nasz statek zaczął tonąć, to uratujemy się?

— Tak. Mamy przecież szalupy.

— A jeśli szalupy też utoną?

— To są jeszcze koła ratunkowe.

— Koła ratunkowe mogą się popsuć. I co wtedy?

— Niech mi pani wierzy, pływam już po morzu trzydzieści lat i nigdy nie miałem takiego wypadku, żeby zawiodły wszystkie środki ratownicze.

— A na naszym statku jak długo pan pływa?

— Pięć lat.

— Pięć lat dopiero? Wiece co stało się z poprzednim kapitanem?

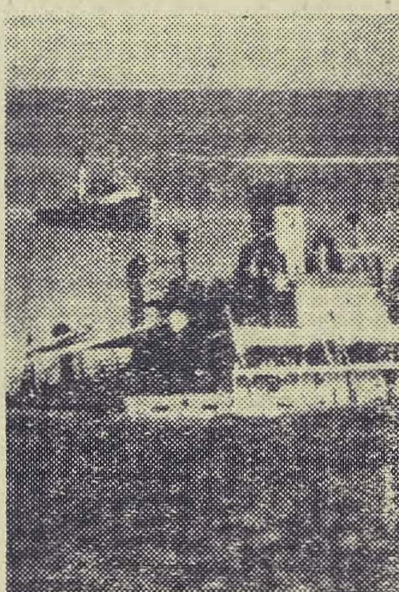
— Zginął.

— Och! Utonął?

— Nie. Zapytali go na śmierć.

Do Helenki

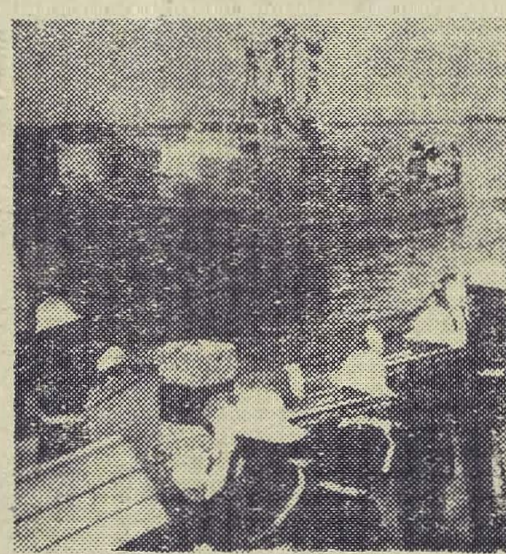
Jeśli kształtami nie przypominaś Zośki Loren ani Bardotki nie noś na plaży kostiumu typu „bikini”. Przyjrzyj się zresztą innym kobietom pozbawionym samokrytycyzmu i posiadającym nadmierne okrągłości, a sama stwierdzisz jak zabawnie wyglądają w skąpych majteczkach.



„BRATERSTWO BRONI”

Rząd Macmillana uporczywie ignoruje protesty społeczeństwa brytyjskiego przeciwko współpracy wojskowej Anglii z Niemiecką Republiką Federalną i pobytowi Bundeswehry na terytorium brytyjskim. Po wojskach lądowych Bundeswehry, które odbywały na angielskich poligonach manewry, przybyło teraz na dłuższy pobyt do portu Chatham dziesięć jednostek Bundesmarine.

Na powitanie grała orkiestra brytyjskiej Royal Navy.



DROBIAZGI MORSKIE

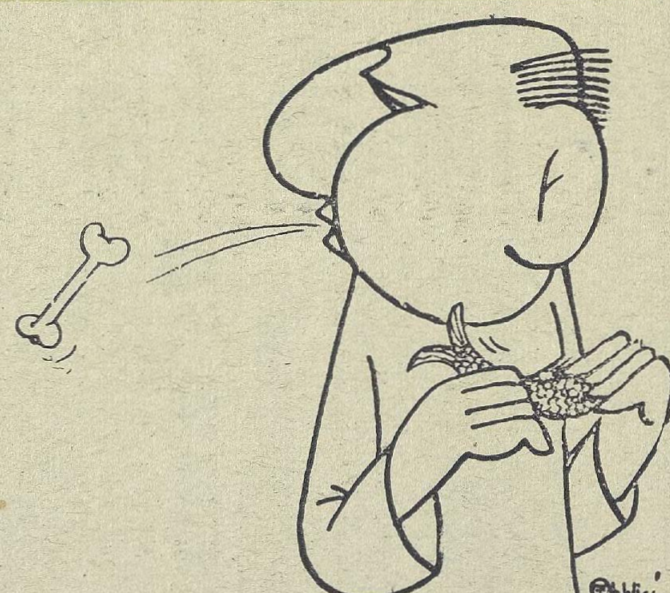
WI PÓŁROCZU br. stocznie Okrętowe przekazały do eksploatacji 15 jednostek o łącznej nośności ponad 87 tys. DWT i zwadowały 20 statków o tonażu ok. 122 tys. DWT. W okresie powojennym stocznie polskie zbudowały łącznie 650 jednostek o ogólnej nośności ponad 1,8 miliona DWT.

nego, przeznaczonych do połowów nocnych.

ANGIELSCY konstruktorzy kończą opracowanie projektu 170-tonowego poduszkowca Westland SRN 4, który ma rozwijać szyb-

kość 160 km na godzinę i zabierać aż 600 pasażerów, albo 350 pasażerów i 26 samochodów, albo 65 ton ładunku. Spełniać on będzie rolę latającego promu utrzymującego komunikację między Anglią i Francją.

Zdarza się...



PIERWSZY zbudowany w Polsce statek pełnomorski — rudowłowiec „SOŁDEK” odbył niedawno jubileuszowy 500. rejs. W czasie służby pod białą-czerwoną banderą przewiózł on w swoich ładowniach około 1,3 miliona ton towarów — głównie węgla i rudy.

STATEK „LEGNICA” w swym rejsie na linii wschodniej i południowej Afryki — znajduje się obecnie w Adenie.

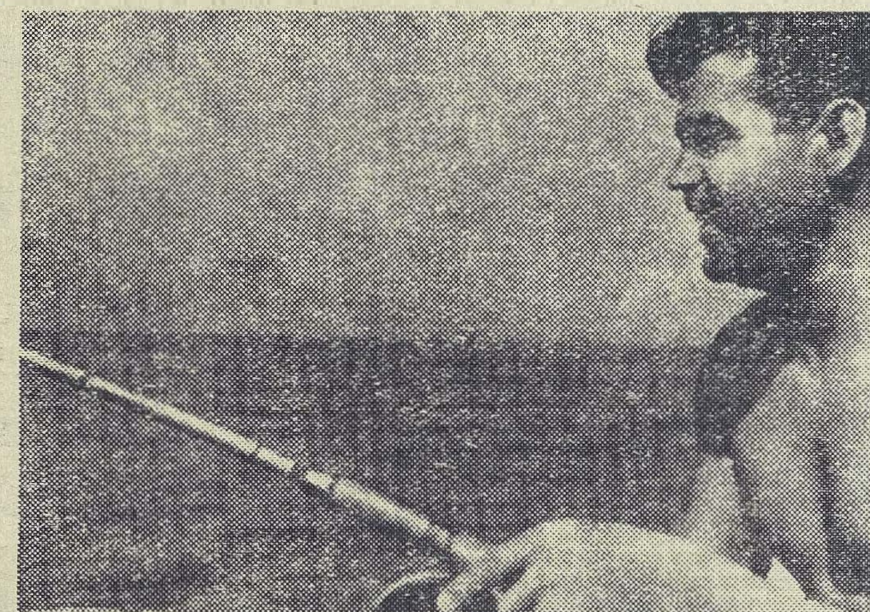
WCZESŁOSŁOWACJI przystąpiono do produkcji na skalę przemysłową sieci ze specjalnego fosforującego tworzywa sztucz-

Pierwszy kapitan w spółnicy

KOBIETA — marynarz. W 1946 roku przebrana za chłopca zmywała pokład. Walczyła z przesadami, z anonimami, ze złymi ludźmi. Okres „wstępny” do kariery marynarskiej, to lata harówki. Po ukończeniu Szkoły Morskiej nie mogła otrzymać pracy, musiała zdecydować się na cokolwiek. Przyjęła pracę fizyczną starszego marynarza. Potem była II oficerem na statku spacerowym „Panna Wodna”. W roku 1956 została asystentem pokładowym na s/s „Wrocław”. Później przyszły inne statki. Była III, a później II oficerem. Obecnie jest I oficerem na dziesięciotysięczniku „Kopalnia Wujek”, którym wypływa właśnie z ładunkiem koksu do Egiptu i Tunisii. Jej mąż jest na tym statku tylko III oficerem.

Kilkanaście dni temu **DANUTA KOBYLINSKA-WALAS**, zwana „Zaba” zdała egzamin Kapitana Żegluga Wielkiej. Brakuje jej jeszcze kilka miesięcy do otrzymania dyplomu. Jest pierwszą kobietą — kapitanem w Polsce, a czwartą na świecie. Dwie są w Związku Radzieckim, jedna w Niemczech.

Kosmonauta na rybach



Poznajecie? Tak, to **ANDRIAN NIKOLAJEW**, radziecki kosmonauta nr 3. Znamość przestrzeni międzyplanetarnej nie pozbawiła go chęci uprawiania wędkarstwa.

WIADOMOŚCI LEGNICKIE